

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól
do 3-ej po południu.

Za swobodę rekopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerw,
w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Pod znakiem Batorego

W związku z wykryciem oszustw podatkowych w dwóch firmach hutniczych na Górnym Śląsku, warto przywrócić się nieco bliżej działalności tych firm.

Ukazało się właśnie sprawozdanie Związku Polskich Hut Żelaznych za rok 1932, do którego do Związku należą wspomniane firmy. Sprawozdanie jest obrazem kleski i ruiny hutnictwa polskiego. Niech mówią cyfry:

WYTWÓRCZOŚĆ skurczyła się w stosunku do r. 1931: w dziale wielkich pieców o 43%, stalowni 47%, walcowni 48,5%, rurkowni 47%, dalszej obróbki 33%.

Zużycie żelaza na jednego mieszkańca spadło do 9,3 kg. wobec 12,7 kg. w r. 1931, a 35,9 kg. w r. 1928. „Wytwórczość spadła do poziomu nienotowanego jeszcze w Polsce Odrodzonej”.

STAN ZATRUDNIENIA wynosił w r. 1932 26,490 robotników, wobec 34,864 w r. 1931. Ogólny zarobek tych robotników wynosił 55,721,165 zł., co daje przeciętnie 175 zł. miesięcznie na robotnika, a po odliczeniu świadczeń społecznych — ok. 158 zł. Zaznaczyć przy tym trzeba, że świadczenia te mimo spadku płac (nieraz do 30%, jak np. w Hucie Bismarcka) wzrosły do 9,93%, wobec 9,02% w r. 1931.

Taka katastrofa dotknęła hutnictwo polskie, mimo najdalej idącej pomocy rządu, mimo stosowania zwrotu cel, premij dodatkowych, ulg taryfowych. Sprawozdanie Z. P. H. Ż. kwituje z uznaniem tę pomoc rządową, ale ani słowem nie wyjaśnia, dlaczego mimo to przemysł hutniczy z zawrotną szybkością stacza się w przepaść.

Sprawozdanie zawiera wszelkie dane, dotyczące produkcji, konsumpcji, wywozu, płac robotniczych. Ale całkowicie pomija sprawę pensji dyrektorskich, tantjem, zysków, diet członków rad nadzorczych i t. d. Sprawozdanie zaznacza mianowicie, że wobec fatalnego stanu produkcji w r. 1932 „hutnictwo żelazne w swych zasadniczych działach pracowało bez zysków”. Mętne to oświadczenie, nie poparte żadnymi cyframi — gdyż o kalkulacji produkcji n.e.m.a ani słowa — znajduje obecnie swą jaskrawą korektę w postaci wykrycia nadużyć podatkowych. „Bez zysku” — okaże się mocną przesadą już na samym tylko odcinku podatkowym.

Sprawozdanie drukuje poraż pierwszy statystyk niebezpieczliwych wypadków przy pracy. Okazuje się, że w r. 1932 było 17 wypadków śmiertelnych, a ogółem wypadków 3,969! Największa cyfra przypada na wypadki z niewagi i roztargnienia (1 686), co łatwo wytłumaczyć niepewnością jutra u robotników, groźbą redukcji, niepowstrzymanym spadkiem płac.

Związek Polskich Hut Żelaznych jest syndykatem, którego członkowie wchodzić częściej do „Wspólnoty Interesów” i odwrotnie. Nie wiemy dokładnie, jaki jest „podział pracy” między Związkiem, a „Wspólnotą”, w każdym razie współpracują one ze sobą ściśle, a pozatem utrzymują stałą organizacyjną więź z międzynarodkami produkcji i sprzedaży żelaza i stali.

Dość powiedzieć, że p. Fryderyk Flick, stojący na czele „Wspólnoty”, zasiada jednocześnie w radzie nadzorczej Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, należącej do Związku. A generalny dyrektor Huty Bismarcka (obecnie Batorego!), należącej do „Wspólnoty”, Robert Scherff, który obecnie — jak donoszą pisma — zbiegł z Polski, był członkiem zarządu Związku Polskich Hut Żelaznych. Scherff, jak inni dwaj dyrektorzy zbiegli — o czym donosi prasa — „sanacyjna” — do Niemiec.

Flick jest mężem zaufania hitlerowców, jego trzech koledzy, po wykryciu nadużyć podatkowych, uciekli do „Hitlerji”. Rzuca to ponownie jaskrawe światło na stosunki w przemyśle hutniczym i wyjaśnia już w dużym stopniu katastrofę przemysłu hutniczego w Polsce.

Wogóle towarzystwo, zasiadające w zarządach, radach nadzorczych i dyrekcjach firm, należących do „Wspólnoty” i Związku Polskich Hut Żelaznych, jest bardzo pstrokate i w sam raz nadaje się pod protektorat... króla Batorego. Można tam znaleźć Polaków, Żydów, Niemców, Francuzów i ludzi narodowości zgola nieokreślonej. Są tam „sanatorzy” endocy, hitlerowcy, eks-socjaliści i eks-postępowcy. Hrabia zasiada obok miesz-

czucha, klerykał obok masona, katolik obok protestanta i starozakonnego Żyda. Wszystko to skupiło się w zbożnej pracy pod znakiem służby dla Państwa i kapitału międzynarodowego.

Widomym znakiem tej służby są nadużycia podatkowe, wykryte świeżo (już nie poraz pierwszy na Górnym Śląsku!) we „Wspólnocie Interesów” i w dwóch firmach Związku Polskich Hut Żelaznych, mianowicie w Katowickiej Spółce Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, oraz w Górnośląskich Zjednoczonych Hutach „Królewska i Laura”.

W radach nadzorczych obu tych hut zasiada m. in. Janusz ks. Radziwiłł, razem z Flickiem w pierwszej z nich. (JMB.)

Pochód zwycięski angielskiej Partji Pracy

W odbytych onegdaj wyborach municipalnych w Szkocji Partja Pracy odniosła znowu poważne zwycięstwo, zdobywając od przeciwników 43 mandaty i tracąc na ich korzyść tylko jeden.

Partja Pracy zdobyła większość w radzie miejskiej największego miasta szkockiego GLASGOW, które odąd będzie pod jej panowaniem.

Przymusowe wysłuchiwanie oracji Hitlera

Zapowiedziana na dzień 10 b. m. wielka mowa kanclerza Hitlera stanowić będzie punkt kulminacyjny kampanji przedwyborczej. Mowie tej nadany zostanie charakter niemal obrzędu religijnego. Celem zapewnienia jej jaknaj-

szerszego rozgłosu, zarządzone zostało zawieszenie pracy pomiędzy godziną 13-tą a 14-tą w południe, t. j. w godzinach, gdy przemawiać będzie kanclerz, we wszystkich bez wyjątku biurach i fabrykach, których personel zbierze się przy głośnikach radiowych dla wysłuchania mowy kanclerza. Chwila wstrzymania pracy obwieszczona zostanie dźwiękiem syren fabrycznych. Jednocześnie ruch uliczny, zarówno pieszy, jak kołowy, zostanie wstrzymany na jedną minutę. Mowa kanclerza poprzedzona zostanie odśpiewaniem pieśni „Horst Wessel”. Cały naród niemiecki — głosi obwieszczenie urzędowe — winien spędzić tę godzinę wspólnie, słuchając mowy kanclerza. Ani jeden aparat radiowy nie może pozostać nieczynny”. W fabrykach i biurach prywatnych wszelkie koszty, związane z wysłuchaniem mowy kanclerza, ponieść mają pracodawcy.

Rokowania ekonomiczne, francusko-niemieckie w Paryżu

Do Paryża przybyła delegacja rządu Rzeszy celem prowadzenia rokowań w sprawie nowego układu ekonomicznego między obu państwami.

Rokowania odbywać się będą w Paryżu. Inicjatywę w tej sprawie podjął Rząd francuski, który nastawał na konieczność przeprowadzenia rewizji dotychczasowych układów ekonomicznych francusko - niemieckich, korzystnych

wyłącznie dla Niemców.

Bilans wymiany wykazuje różnicę półtora miljarda franków na korzyść Rzeszy. W tych warunkach czynniki francuskie uważają, że należy albo powiększyć rozmiary eksportu francuskiego do Niemiec, albo też obniżyć rozmiary importu z Niemiec. Nad wyszukaniem formuły zadowalającej pracować będą delegacje obu rządów.

Demonstracja antyhitlerowska w Kolonii

Z Kolonii donoszą, że w jednym z tamtejszych kin doszło podczas wyświetlania przeglądu tygodniowego, zawierającego sceny z kampanji przed-

wyborczej do gwałtownej demonstracji przeciwko rządowi. Podczas sceny z przemówienia Hitlera dały się nagle słyszeć głosy: „Dość tego ogłupiania! Precz z Rządem! Precz z Hitlerem!” Część widzów zaczęła śpiesznie opuszczać salę, podczas gdy znaczna większość obecnych demonstrowała w dalszym ciągu, wznosząc coraz gwałtowniejsze okrzyki. Dyrekcja kina wezwała policję, która aresztowała 225 osób.

Niema się z czego cieszyć

Hess, zastępca Hitlera na stanowisku przywódcy naczelnego partji, wydał okólnik, zakazujący po wyborach urządzania uroczystych obchodów z powodu zwycięstwa „rewolucji narodowej”. Hess podkreśla, że okres uroczystości na cześć „rewolucji” i jej wodzów uważać należy za ukończony. Wszystkie siły obecnie skupione być muszą dla odbudowy państwa. Hitlerowcy, zwłaszcza ich przywódca, mają przestrzegać największej prostoty i skromności w postępowaniu na zewnątrz oraz w prywatnym swym życiu.

Za i przeciw prohibicji

Z Nowego Jorku donoszą, że stany Ohio, Pensylwania i Utah wypowiedziały się przeciwko utrzymaniu prohibicji. Natomiast północna i południowa Karolina uchwały utrzymanie w mocy obecnej ustawy prohibicyjnej. Rezultat głosowania w Kentucky nie jest dotychczas znany.

Nowy przewrót na Kubie?

Pierwsze niejasne wiadomości

Mieszkańcy Havany zostali zaalarmowani wczoraj o świecie bombardowaniem z samolotów i kanonadą dział przeciwlotniczych. Istnieje przypuszczenie, że część armii oraz tajna organizacja, która dokonała obalenia Rządu Machado, usiłowała dokonać nowe-

go zamachu stanu.

Samoloty, które bombardowały miasto, były typu wojkowego. Wojska, znajdujące się w obozie „Columbia” w pobliżu stolicy, miały jakoby przyłączyć się do ruchu antyrządowego.

Wybory do samorządów miejskich

Wydział samorządowy Ministerjum Spraw Wewnętrznych opracował już regulamin wyborczy dla samorządów miejskich dla obszaru b. Kongresówki.

Regulamin ten będzie ogłoszony w drodze rozporządzenia ministra. Wkrótce po ogłoszeniu regulaminu ukażą się dekrety wojewodów i staros-

tów, zarządzające wybory do samorządów. Wybory do miast małych odbędą się w styczniu i lutym, do miast większych: Łódź, Piotrków, Częstochowa, Lublin, Radom — w kwietniu. W Warszawie wybory odbędą się najprawdopodobniej w maju lub czerwcu.

Amnestja?

Z okazji 15 rocznicy Niepodległości Rząd ma podobno wnieść jednak do Sejmu projekt ustawy amnestyjnej, który obejmie przestępstwa polityczne i kryminalne.

Amnestja ma dotyczyć skazanych na karę więzienia do lat 5.

Kary do lat 3 z artykułów politycznych mają być darowane w całości, z artykułów kryminalnych — w połowie.

Amnestja ma przejść przez instancje parlamentarne i ogłoszona podobno zostanie w lutym albo w marcu r. b.

Zgon

sędziego Chodeckiego

Onegdaj zmarł nagle w Warszawie z powodu powikłań w nerkach po grypie sędzia Sądu Apelacyjnego Władysław Chodecki, słynny z procesu brzeskiego.

Jak wiadomo, sędzia Chodecki był tym członkiem kompletu sądownego w procesie brzeskim, który ze znanych powodów wywołał gwałtowny protest obrony przeciwko jego udziałowi w komplecie sądownym. Sąd Najwyższy uwzględnił wtedy ten protest.

Mln. Goebbels zeznaje z kolei

Wczorajszy dzień procesu o podpalenie Reichstagu

Przy wypełnionej szalenie sali rozpoczęła się wczorajsza rozprawa o zamach na Reichstag. Na rozprawie tej zeznaje minister propagandy dr. Goebbels. Obecni są wszyscy korespondenci zagraniczni. Widać reprezentantów władzy. Na ławie obrońców zasiada dr. Sack. Obecny jest również Dymitrow. Min. Goebbels zjawił się w asyście wyższych urzędników i policji. Sala wita go przez powstanie i podniesienie ręki. Przewodniczący po zaprzysiężeniu zwraca uwagę ministra, że „nie musi polemizować z brunatną księgą“, sąd jednak przymie do wiadomości oświadczenie w tej sprawie, o ile minister uzna je za wskazane.

JAK TO BYŁO?

Dr. Goebbels na pytanie przewodniczącego oświadcza, że odpowiadać będzie na zadawane mu pytania, zastrzegając sobie udzielanie dłuższych wyjaśnień politycznych.

Przewodniczący zapytuje na wstępie, czy prawdą jest, że ministrowie narodowi „socjalistyczni“ Rzeszy i przywódcy partii hitlerowskiej w dzień pożaru byli w Berlinie, natomiast, że przemówienia wyborcze zostały odwołane.

Goebbels oświadcza, że w dniu tym wszyscy członkowie gabinetu i przywódcy partii przypadkowo bawili w stolicy. W tym czasie Goebbels nie należał jeszcze do gabinetu. Nominację swą uzależnił od poprzedniego rozwiązania Reichstagu. Następnie dr. Goebbels opowiada, w jaki sposób otrzymał wiadomość o pożarze. W chwili wybuchu pożaru kanclerz Hitler był u niego w mieszkaniu. Wznową do telefonu minister dowiedział się o zamachu. Początkowo uważał to za żart. Dr. Goebbels zakomunikował jednak tę wiadomość Hitlerowi. Obaj udali się samochodem do Reichstagu, gdzie już zastali ministra Goeringa, który oświadczył, że chodzi tu o zamach polityczny i że jeden ze sprawców, komunista hollenderski, został ujęty. Goebbels potwierdza, że Hitler w obecności Papena oświadczył wówczas na miejscu katastrofy: „jest to znak, w jakim niebezpieczeństwo znajdowały się Niemcy. Naród niemiecki może być pewny, że uważać będę za obowiązek uchylić to nieszczęście od niego.“

PIERWSZE ZARZĄDZENIA.

Gabinet, po krótkiej naradzie wydał pierwsze zarządzenia, dotyczące zawieszenia całej prasy komunistycznej i socjalno - demokratycznej oraz aresztowania wszystkich funkcjonariuszy komunistycznych. „Nie było żadnej wątpliwości, że komuniści są sprawcami jak również, iż zamach oddawna był przygotowany.“

Minister odrzuca hipotezę, że komuniści nie mogli być sprawcami ponieważ zamach mógł być tylko zaskądzić. Pożar miał być hasłem do powstania zbrojnego. Komuniści liczyli, że uda im się zaskoczyć narodowych „socjalistów“. W łonie gabinetu panowała absolutna zgodność co do tego. Dla narodowych „socjalistów“ zamach nie był jednak niespodzianką. Wiedzieli oni, że komuniści wszystko uczynili, aby nie dopuścić do ujęcia władzy przez Hitlera.

O MEMORJALE OBERFOHRENA.

Przewodniczący: Czy pan, panie ministrze, uważa za możliwe, aby Oberfohren był autorem słynnego memoriału o którym pisze „księga brunatna“?

Goebbels oświadcza: uważam to za bezwarunkowo wykluczone. Osobiście dobrze znam Oberfohrena. Jestem przekonany, że gdyby nawet w oskarżeniu było coś prawdziwego to Oberfohren nigdy nie zapominałby się tak dalece, ponieważ pozostawałoby to w sprzeczności z jego narodowymi przekonaniem. Nie mógłby pod żadnym warunkiem zarzucić przywódcy niemiecko - narodowych, że świadomie naraża bezpieczeństwo narodowe Niemiec. Jeżeli w tym czasie istniały jakieś sprzeczności w łonie gabinetu to dotyczyły one tylko faktycznych me-

tod zwalczania komunistów. Niemieckonarodowi żądali rozwiązania partii komunistycznej, podczas gdy narodowi „socjaliści“ stali na stanowisku, że nie nadeszła jeszcze odpowiednia pora i że nie należy komunistom umożliwiać walki nielegalnej; pozatem zakaz partii komunistycznej zapewnili jej tylko sympatię w szerokich masach. Minister przeczy kategorycznie, jakoby w gabinecie istniały jakieś różnice zdań co do winy za wybuch pożaru. W dalszych wywodach usiłuje wykazać, że partia komunistyczna nie tylko nie odrzuca terroru w walce politycznej, lecz owszem propaguje go, a tylko oficjalnie dla ratowania swego prestiżu ogłosiła zakaz stosowania aktów gwałtu. Znamieniem jest, że dr. Goebbels kilkakrotnie z naciskiem występuje przeciwko Torglerowi, zarzucając mu że jest jednym z najmniejbezpieczniejszych przywódców komunistycznych i tylko kryje się pod maską ugodowca.

PYTANIA DYMITROWA.

Zkolei nadprokurator zadaje ministrowi kilka pytań. W tej chwili na sali wywołuje ogólne poruszenie fakt, że Dymitrow wstaje z miejsca. Przewodniczący wzywa Dymitrowa, aby usiadł w rzędzie obrońców.

Dymitrow: Czy świadek może nam coś powiedzieć o uchwałach, powyższych przez gabinet Rzeszy w dniu pożaru lub potem w sprawie zarządzeń przeciw zbrojnemu powstaniu komunistycznemu?

Dr. Goebbels odpowiada, że jest to sprawa, należąca do przydziału policji i mobilizacja sił zbrojnych była zupełnie zbędna. Konieczne zarządzenia wydał minister spraw wewnętrznych.

Dymitrow: Czy zamach został wykorzystany dla celów propagandy wyborczej przeciw komunistom i socjalnym demokratom?

Goebbels preczy. Dymitrow: Przecież sam słyszałem przez radio mowę pana ministra.

Na uwagę Dymitrowa, że narodowi „socjaliści“ w roku 1931 dokonali szeregu zamachów, minister odpowiada, że czynny to zostały popełnione przez odłam radykalny Stennesa, który następnie został wykluczony z partii. Na dalsze pytania, dotyczące ogłoszenia przez Rząd Rzeszy amnestii, którą objęci zostali narodowi „socjaliści“, dr. Goebbels podniesionym głosem zaznacza, że jest to zupełnie zrozumiałe, iż ludzie, którzy bronili praworządności w Niemczech, musieli następnie otrzymać rehabilitację.

Dymitrow: O ile wiem, popełniono w Niemczech 5 wielkich morderstw politycznych. Pierwszym z nich było zamordowanie Róży Luxemburg, Karola Liebknechta...

Przewodniczący przerywa, zwracając Dymitrowowi uwagę, że pytanie uchyla, jako nie mające związku ze sprawą. Mimo to dr. Goebbels odpowiada, że

możnaby cofnąć się do Adama i Ewy. W tym wypadku chyba oskarżony wie, że w czasie zamordowania Liebknechta i Róży Luxemburg narodowi „socjaliści“ nie byli u steru rządu.

Przewodniczący do Dymitrowa: Proszę najpierw stawiać pytanie, a potem je uzasadniać.

Dymitrow: Zgoda; ciągnąc dalej, oskarżony pyta o morderstwa, dokonane na ministrze Rathenau i Erzbergerze, wskazując, że byli to prawnicy.

Przewodniczący uchyla również i to pytanie.

Dr. Goebbels: Zamordowanie nie było popełnione przez narodowych „socjalistów“. P. Dymitrow chciałby wszelkie morderstwa na nas zwać. Partia nasza wówczas składała się z małej grupy ludzi, którzy nie mieli żadnego głosu. Gotów jestem odpowiadać na wszelkie pytania, ale muszą one być rzeczowe.

Dymitrow: Czy ci mordercy nie pozostawali w związku z partią narodowo - „socjalistyczną“?

Goebbels: Nie interesowałem się bliżej tą sprawą. Wiem, że część morderców uciekła zagranicę; do partii nigdy nie należeli.

USŁUŻNY NADPROKURATOR.

Nadprokurator: P. minister był tak uprzejmy, że odpowiada na wszystkie zadawane przez oskarżonego pytania, ale to zachęca tylko Dymitrowa do dalszych pytań, które wykorzystuje on dla propagandy komunistycznej.

Goebbels: Panie nadprokuratorze, rozmawiałem o tem z ludźmi wyżej stojącymi, niż ten mały agitator komunistyczny. Mogę sobie na to pozwolić.

Dymitrow: Moje pytania pozostają w związku z oskarżeniem przeciwko mnie.

PRZEWODNICZĄCY SPIESZY Z POMOCĄ.

Następnie dr. Goebbels odpowiada na szereg pytań Dymitrowa, wyjaśniając, że partia jego uważała ustrój niemiecki za zły, ale zmianę chciała przeprowadzić sama i nie pozostawiać tego komunistom.

Dymitrow: — A więc nieprawdą jest, że ja chciałem obalić ustrój?

Przewodniczący przerywa Dymitrowi, dalsze słowa giną w hałasie.

Dymitrow: — Czy pan minister wie, że członkowie partii narodowo - „socjalistycznej“ prowadzą w Czechosłowacji i Austrii nielegalną propagandę, że muszą stamtąd wysyłać szyfrowane listy, lub pod fałszywymi adresami?

Goebbels wybuchając: — Nie pozwolę, aby pan obrażał naszą partię.

Przewodniczący odbiera głos Dymitrowowi, oświadcza, że jest to już trzecie „niestosowne“ pytanie.

Dymitrow zwracając się do prezydenta: — Chciałbym przedłożyć wniosek dowodowy. Oskarżony rozpoczyna odczytywanie wniosku. W tej chwili przewodniczący przerywa, zaznaczając, że sam go następnie odczyta.

Handel zagraniczny Polski w 3-ch kwartałach 1933

Bilans handlu zagranicznego Polski za 9 miesięcy r. b. wykazuje saldo dodatnie w sumie 49.372 tys. złotych.

Za 3 kwartały r. b. handel polsko - angielski wykazał nadwyżkę w sumie 79.836 tys. zł. na rzecz Polski. Saldo dodatnie handlu z Sowiecami wynosi 33.566 tys. zł., z Holandją 22.975 tys. zł., ze Szwecją 22.417 tys. zł.

Ujemny wpływ na kształtowanie się polskiego bilansu handlowego wywierały przede wszystkim salda ujemne w wymianie towarowej Polski ze Stanami Zjednoczonymi, Australją, Indjami Brytyjskimi, Włochami i Argentyną. Za 3 kwartały r. b. saldo ujemne w handlu ze Stanami Zjednoczonymi wyniosło 70.022 tys. zł., z Australją 14.885 tys. zł., z Indjami Brytyjskimi 14.252 tys. zł., z Włochami 13.890 tys. zł. i z Argentyną 12.817 tys. zł.

W porównaniu z 9-miesięcznym okresem 1932 r. poważniejszym ograniczeniem uległ import z Niemiec, który zmniejszył się o

2,4%, oraz import ze Szwajcarii, który uległ zmniejszeniu o 1,8%. Wzrost importu z Włoch o 2,2%, z Anglii o 1,6% i ze Stanów Zjednoczonych o 1%. Ograniczenie eksportu polskiego zanotowano głównie dla Czechosłowacji o 4,2%, dla Austrii o 3%. Wzrost eksportu polskiego do Sowieców wyniósł 4,4%, do Anglii 2,5%, do Holandji 1,5% i do Niemiec 1,2%. (PRESS)

„Wybory“ w pow. sieradzkim

Starosta powiatowy sieradzki zarządził na terenie powiatu sieradzkiego wybory do rad gromadzkich. Wybory odbędą się w trzystu gromadach w czasie od 7 — 11 b. m. włącznie.

Echa nadużyć Kreugera

Ze Sztokholmu donoszą, że procesy w związku z bankructwem Kreugera nie ustają.

We wtorek sąd rozpatrywał sprawę szwedzkiego towarzystwa zapalczanego „Svenska Tändstik“, które domaga się odszkodowania w kwocie 130 — 136 milionów koron.

Utworzone przez Kreugera towarzystwo amerykańskie, które pozostawało w ścisłym związku z jego koncernem, wzbrania się obecnie wypłacić przypadającego nań udziału w deficycie.

Przeciwko kilku członkom rady nadzorczej i dyrektorom koncernu Kreugera wytoczono nowe skargi.

Dyskusja rozbrojeniowa w Senacie francuskim

Na komisji spraw zagranicznych Senatu Paul Boncour przedstawił sytuację polityczną. Paul Boncour wyjaśnił warunki, w jakich odbywały się rozmowy dyplomatyczne w Genewie, i skreślił ewolucję, jaką przeszła idea ogólnego rozbrojenia, podkreślając konieczność wprowadzenia okresu próbnego, podczas którego w Europie nastąpiłaby unifikacja armii, przewidziana przez plan francuski z listopada 1932 r.

Po upływie tego okresu nastąpiłby dopiero drugi okres, a mianowicie — redukcja materiałów wojennych. Paul Boncour podkreślił, że Niemcy opuściły Ligę Narodów właśnie w tym momencie, gdy porozumienie, osiągnięte w Paryżu, zaznaczyło się na zebraniu prezydium Konferencji Rozbrojeniowej.

Po ukończeniu przemówienia Paul Boncoura kilku senatorów zażądało bliższych wyjaśnień.

Sen. Barthou zażądał zakomunikowania komisji raportu z r. 1924, dotyczące-

go niewystarczających rezultatów kontroli wojskowej w Niemczech, i położył szczególny nacisk na sposób, w jaki będzie wykonywana kontrola, przewidziana przez konwencję.

Sen. Bourgeois podkreślił, że kontrola powinna być nietylko automatyczna i stała, ale także i przeprowadzana nie-spoźnianie.

Sen. Lemery zapytał, w jaki sposób można pogodzić z przytoczonym planem kłauzulę części 5-ej traktatu wersalskiego.

Sen. Messimy zadał pytanie Paul Boncourowi, co zamierza Rząd uczynić, w razie gdyby Konwencja Rozbrojeniowa nie dała zadowalających rezultatów z powodu niepodpisania jej przez Niemcy.

W odpowiedzi na to Paul Boncour oświadczył, iż konwencja rozbrojeniowa nabiera mocy obowiązującej tylko w razie podpisania jej przez Niemcy i w razie osiągnięcia pewności, że będzie ona przestrzegana.

Wzrost nielegalnej roboty w Niemczech

„Völkischer Beobachter“ stwierdza, że w ostatnich miesiącach daje się zauważyć w Niemczech wzrost nielegalnej roboty.

W tym samym artykule podane są szczegóły walki policji z tą nielegalną robotą. Właściwie nie ma policji niemiecka czem się przechwalać. Wyniki

walki są bardzo mizerne, a odnosi się wrażenie, że wszystkie rzekomo wykryte drukarnie socjalistyczne lub komunistyczne stanowią marną inscenizację szpicliów policyjnych, którzy chcą pewnymi sukcesami usprawiedliwić swe pensje.

Niezadowolenie wśród najszerzych warstw

Berliński korespondent życiowie dla dyktatury Hitlera usposobionego dziennika szwajcarskiego „Basler Nationalzeitung“ przesłał dziennikowi temu dłuższą korespondencję, w której pomie dzy innymi czytamy:

„Nastroj w społeczeństwie w ciągu ostatnich tygodni jeszcze bardziej się

pogorszył... Opór, bunt osobowości przeciw Molochowi siły, legitymującego się przeważnie aktami brutalności, rośnie we wszystkich warstwach. Z rolowającą się coraz szerzej falą niezadowolenia wśród wszystkich ludzi uczuciowych, ludzi, dla których prawo do samostanowienia, własna odpowiedzialność i wolność osobista nie są pustymi słowami, obecna władza coraz bardziej liczy się będzie musiała.“

Tak pisze organ szwajcarskich nacjonalistów.

Miliony dla Thyssena

Słynny koncern Thyssena znalazł się w trudnej sytuacji finansowej. Groziło mu bankructwo. Nie było innej rady i Skarb Rzeszy musiał interwenjować. 180 milionów marek kosztowała sanacja koncernu Thyssena.

Położone przez Thyssena zasługi przy zwycięstwie Hitlera sownie się opłaciły.

Wypadek podczas ćwiczeń młodzieży hitlerowskiej

W Hamburgu zdarzył się w ubiegłym tygodniu ciężki wypadek podczas ćwiczeń wojskowych młodzieży hitlerowskiej. Ćwiczenia odbywały się z ostrymi granatami ręcznymi. Młodzież miała zdobyć pozycję nieprzyjacielską przez obrzucenie jej granatami. Przeważali wśród ćwiczących chłopcy 15-letni. Jednemu z nich nerwy odmówiły podczas ataku posłuszeństwa i trzymany w rękę granat, zamiast rzucić na pozycję, rzucił w gromadę młodzieży. Granat „wybuchł“. Skutki wybuchu były fatalne. Jeden z chłopców ma wyrwany kawał uda, kilku ma oderwane dłonie, kilku nastu — oderwane palce, a wielu dostało cięższych lub lżejszych kontuzji. Ogółem granat ranił 60 chłopców, których rozlokowano w trzech szpitalach poza miastem.

O wypadku tym gazetom nie wolno pisać, pomimo to mówi się o tem w całych Niemczech.

Burmistrz New-Yorku

Z Nowego Yorku donoszą, że burmistrzem miasta został wybrany niezależny republikanin La Guardia większością ćwierć miliona głosów. Rezultaty wyborów zostały ogłoszone na głównych ulicach miasta zapomocą transparentów świetlnych. W mieście panuje niezwykle podniecenie.

Echa strajku miejskiego w Częstochowie Na sali sądowej

Komisaryczny kierownik m. Częstochowy, p. Madejski, przy pomocy łamistraków, usiłował zamykać strajk robotników na robotach publicznych, w którym robotnicy trwali solidarnie przez trzy tygodnie w m-cu sierpniu r. b. Robotnicy bronili się przed łamistrakami.

W dniu 30.X r. b. odbyła się, w związku ze strajkiem, pierwsza rozprawa są-

dowa, w której zasiadli na ławie oskarżonych t. tow. Małolepszy, Araszkiewicz i Tukajowa, oskarżeni o to, że usiłowali pozbawić narzędzi pracy „chętnych do pracy“.

Sąd skazał wyżej wymienionych, każdego po 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na lat trzy.

Zbliża się piętnasta rocznica wskrzeszenia Państwa Polskiego. Kto chce się zapoznać z dziejami odrodzonego Państwa, winien przeczytać

HENRYKA SWOBODY

PIERWSZE PIĘTNASTOLECIE NIEPODLEGŁEJ POLSKI (1918 — 1933)

ZARYS DZIEJÓW POLITYCZNYCH

STR. IX + 431

CENA ZŁ 3.80

Książkę można nabyć w administracji „Robotnika“, w Księgarni Robotniczej, Czerwonego Krzyża 20 i innych księgarniach.

Włamywacze

Klasycznego faszyzmu najnowsze „wyczyny“

Jak wszedobylskie, wszędzie docierające laseczniki chorób epidemicznych zakradają się mikroby zarazy faszyzmu do organizmów każdego narodu, każdej koncepcji społecznej, każdej ideologii kulturalnej. Grają we krwi obcej dopoty — dopóki nie wywołają śmiertelnej gorączki czy zabójczej gangreny. Po generalnym, pełnym „chwali bojowej” raidzie na terenach politycznych przyszła obecnie kolej na ofensywę w dziedzinach: gospodarczej i artystycznej. „Rewolucja narodowa” rozwija się w błogosławionych krainach rządów dyktatorów, według programu, „wielce pomyślnie” i z pełnym rozmachem. Programy te stanowią mizerne zlepienie strzępów myślowych, które walczeni szturmowcy obłędnej statolatrii (chorobliwej i frazesowiczowskiej uwielbianie państwa) umieli powytłupać z żelaznych konstrukcji planów markowskich popisując się z tej racji doskonałym opanowaniem techniki zawodowych włamywaczy. Ażby „rewolucja” narzucona z „góry” mogła mieć powodzenie — trzeba dla zbałamucenia mas posługiwać się hasłami i pomysłami, które wyległy się u „dołu”, na nizinach nędzy i w wretach krzywdy społecznej. Mieszając „zapożyczone” sensy z absurdami domowego, „istotno” faszyzmu chowu, głosząc „duce”, „Führer” oraz pomniejszając szamanowie powojennej magii „władce” ludom swoim w „ustannie” „objawienia”. Biją dzwony, idą procesje, płoną pochodnie, nieustające „wychowawcze” popisy przed ogłupiały i wynędzniały gawędzi. I chociaż uszy puchną od tych zbawczych proklamacji, trzeba jednak od czasu do czasu posłuchać, jaka to nowa „laska” spływać ma na nasze, kłętą demokrację i liberalizm obciążone głowy.

Odwroćmy nieco spojrzenie od zmasakrowanych naszych katedr uniwersyteckich i od świeżo upieczonych „elity” umysłowej, która właśnie rozsiała się w fotelach dygnitarstwa „Akademickiego”, by usłyszeć wrzask reklamarskiej zapowiedzi rozlegający się z wnętrza Palazzo Chigi, urzędowej siedziby Benito Mussoliniego. Nie mniej i nie więcej tylko przebudowa całego ustroju gospodarczo-społecznego Italii dokonana ma być w najbliższym czasie. W wywiadzie, udzielonym korespondentowi paryskiego „Echo de Paris”, p. Henrykowi de Kerillis, oznajmił duce efektowne swe postanowienia, które proszą się o zarejestrowanie i właściwą ocenę. Ponieważ stylizacja sprawozdania zaopatrzonego została „najwyższą” aprobatą, stwierdzając „niezwykłą dokładność i wierność” przy powtarzaniu usłyszanych wynurzeń, można oprzeć się na niej, jako na materiale faktycznym.

Co więc zamierza najczarniejsza z czarnych kszułów? Zaprowadzić no-

wy porządek w życiu gospodarczym państwa. Mussolini jest zdania, że dzieło stabilizacji w ustanowionym przez niego ładzie politycznym kraju zostało „ostatecznie dokonane” i że „ma już ręce wolne” do spełnienia zadań faszyzmu w ustroju gospodarczym, a co za tem idzie i społecznym. Chętnie się, że „przygotowuje wielkie rzeczy”. W poczynaniach swych na tem polu chce on wykorzystać wszelkie doświadczenia, zarówno te, które poczynił Roosevelt, jak i rezultaty dociekań, którymi zaprzątał sobie głowę Stalin. Swoją „przewrotną” plan nazywa „przystosowaniem organizmu gospodarczego Włoch do konieczności czasów dzisiejszych”. „Zbawczy” projekt oparty jest na systemie korporacyjnym. Praca ma być zorganizowana, jako funkcja wspólnych interesów „konsumenta, producenta, robotnika i technika”. Władzy państwowej przysługiwać będzie, jako najwyższej instancji, prawo ostatecznego rozstrzygnięcia sporów, jakie wyniknąć mogą z przeciwności naturalnego nastawienia czterech współdziałających elementów. Państwo będzie „obroną interesów kolektywnych”. „Wszystkie zagadnienia dotyczące produkcji regulować będą korporacje”. Nie można pozwolić już dłużej, by „produkowano Bóg wie co i Bóg wie jak. Jest to szaleństwo i prowadzi do katastrof. Powstają więc korporacje według poszczególnych kategorii przemysłu oraz stosowne do różnorodnych gałęzi wytwórczości rolniczej. Duce jest gotowy do skoku na wyrenowaną odległość. Dodaje sobie jeszcze ducha, przybierając zmańowaną poję nowatorskiego bohaterstwa i zasłaniając kompilatorską tandetę wstęgą frazesu: „Nadszedł czas, by skończyć raz wreszcie z przestarzałymi ideami liberalistycznego kapitalizmu”. Śmiech tarza się po całym apenińskim półwyspie.

Usłużny walet, sekretarz stanu, Rossoni, jest jeszcze bardziej wyrażny, zapala żagiew buntu, podnieca do przewrotnego gwałtu. Powiada on wręcz, bez osłonek: „Chcemy

zniszczyć wielki kapitalizm, ten kapitalizm, który usiłując nadprodukcować, wytwarza bezrobocie i rujnuje robotnika”. Maby więc ich już. Typy znane nam skądinąd. Gwałciciele wszelkiej wolności na ziemi, łamacze sprawiedliwości i utrzymankowicze wielkich banków oraz wszelkiego rodzaju karteli — jako pionierzy nowych praw w świecie produkcji i żmudy robotczej, jako wykonawcy marksowskiego nakazu o koniecznym przechrzestowaniu się anarchii w kapitalistycznym ustroju gospodarczym!

To cyniczne poniewieranie obcej idei jest typowym zjawiskiem we wszystkich posunięciach faszyzmu. Kiedys dowiemy się o zakulisowych przyczynach, które przyparły Mussoliniego do muru i zmusiły do symulowania troski o dole klas pracujących. Jeżeli istotnie przystąpi on do wcielania zapowiedzianej przebudowy gospodarczo - społecznej nie będzie ulegać wątpliwości, że reforma jego dokonana została w interesie kapitalizmu, który pod naporem katastrof kryzysowej usiłuje ratować swe podwaliny przez zainscenizowanie „socjalizacji” od strony nawierzchni państwowej, przy pomocy „silnej ręki władzy rządowej”. Jest to poniekąd próba nacjonalistycznej militarystyki przewrotu socjalnego. Może ona chwilowo wywołać zamieszanie w opinii świata robotczego, ale przekonani jego nie złamie. Żadne remonty zmurszałego rzeczy porządku, żadne „kawale” „przewrotowe” nie zdołają proletariatu nakłonić do podporządkowania się pod nakazy obrońców wstępnictwa w masce „rewolucyjnej”. Wcielanie planowej przebudowy obecnego świata będzie dopiero wówczas pełne i obowiązujące, kiedy przedstawiciele mas dzisiaj gnębionych ujmą w swoje ręce władzę państwową. Przedtem próżne są wszelkie wysiłki balamutów robotczego ludu. Uzurpatorom, plagiatorom i fałszerzom rzuci w twarz straszne oskarżenie głos ducha Markowskiego, wydobywający się z grobowych podziemi: „Włamywacze, oszuści!”

ROMAN JAWORSKI.

Po rozłamie w Socjalistycznej Partii Francji

GRUPA IM. JANA JAURESA.

Grupa Renaudela postanowiła już ostatecznie przybrać nazwę „Grupy im. Jana Jauresa”. Zgłosiło się do niej, jak dotąd, 37 posłów do parlamentu.

Uchwała o wykluczeniu Renaudela, Déata, Marqueta, Lafonta i jeszcze 3-ch posłów została powzięta przez Radę Naczelną większością 3046 głosów przeciwko 842.

Grupa Renaudela odwołała się, jak

Redukcje w bankach

Zjednoczony Bank Ziemiański zlikwidował ostatnio 6 oddziałów prowincjonalnych. Jak informują agencje PID, ta instytucja bankowa całkowicie zwinie swe reprezentacje poza Warszawą. Pozostałych 5 filii banku zamkniętych ma być w nadchodzącym miesiącu. Na skutek zwiniania filii, zredukowanych będzie około 300 pracowników bankowych.

pisaliśmy, do Międzynarodówki Socjalistycznej.

Kierownictwo Socjalistycznej Partii Francji nie odrzuca prawa Egzekutywy Międzynarodówki do rozpatrzenia sytuacji wewnętrznej we francuskim ruchu socjalistycznym, wychodzi wszakże z założenia, że dyscyplina organizacyjna musi obowiązywać wszystkich bez wyjątku członków Partii, niezależnie od ich zasług, położonych w przeszłości.

DYSCYPLINA OBOWIAZUJE I „SKRAJNA LEWICA”.

Z tego właśnie względu, by dyscyplina obowiązywała wszystkich, Rada Naczelna wykluczyła równocześnie większość 3081 głosów przeciwko 331 pięciu towarzyszy, którzy uczestniczyli, wbrew achemu Partii, w znanym amsterdamskim „Kongresie antywojennym”, zwołanym z inicjatywy Międzynarodówki Komunistycznej. Z tą grupką solidaryzuje się tak znikoma liczba zwolenników, że o rozłamie „na lewo” nie może być wcale mowy.

Centrala Pieniężna Polskiej Spółdzielczości Spożywców

Bank „SPOŁEM!”

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 16-18, tel. 299-54

Oddział miejski ŻOLIBÓRZ, pl. Wilsona, tel. 11-15-11

jest najbardziej wskazaną dla mas pracowniczych

KASA OSZCZĘDNOŚCI

Od wkładów Bank płaci 6 — 8 1/2 %

719

Kasy czynne w godzinach dziennych i wieczorowych

Przegląd prasy

„REWOLUCJONISTI”.

Do tej pory rewolucjonistą był ten, kto zwał istniejący ustroj społeczny, kto prowadził walkę z rządzącym systemem politycznym i kto za to przez obrońców panującego „regimu” pakowany był do więzienia.

Po dniu 3 listopada 1933 r. to jest po przemówieniu w Sejmie p. Miedzińskiego okazuje się, że pojęcie rewolucjonisty uległo gruntownemu przeobrażeniu. „Rewolucjonistami” — stają się ludzie, siedzący na wysokich dobrych posadach, rozporządzający jeśli nie synekurami, to władzą, broniący istniejącego systemu politycznego, dzięki któremu dobrze żyją, — czujący się doskonale w ramach obecnego ustroju społecznego, dalecy od wszelkiej światoburczej myśli obalenia kapitalizmu. Mało tego, „rewolucjonistami” są ci, którzy tych co walczą z istniejącym ustrojem społecznym i systemem politycznym wsadzają do więzienia. Ostatni zaś są „konserwatystami”.

Wogóle na „rewolucjonizm” jest teraz moda. Wszyscy chcą być „rewolucjonistami”. Najbardziej reakcyjne grupy liczą się wzajemnie i chcą ukryć swe reakcyjne społecznie oblicze pod płaszczykiem rzekomej rewolucyjności. „Rewolucyjnych”, pożałujcie Boże, laurów p. Miedzińskiego pozazdrościła mu, nie śmiejąc się przyjaciele, „Gazeta Warszawska”, która obwieszcza całemu światu, że nie komuniści, nie socjaliści, nawet nie „sanacja” — są obywateli rewolucyjnymi, ale właśnie najbardziej rewolucyjne z rewolucyjnych jest Stronnictwo Narodowe, przez nieznajomość istoty rzeczy uważane tylko ogólnie za czarną reakcję.

Organ endecki tak oto odmawia „rewolucjonizm” i socjalizm i „sanacji”. „Sedno rzeczy bowiem leży w tem, że zarówno socjaliści, jak i „sanacja”, nie mają nic wspólnego z tym głębokim nurtem, rewolucjonizującym życie, którego jesteśmy świadkami w świecie naszej cywilizacji”.

Każde sobie bowiem wierzyć na słowo „Gazeta Warsz.”, że „socjalizm zdegradowany został do rzędu rekwizytów starego świata, gdyż:

„Okres, zapoczątkowany przez wielką rewolucję francuską, kończy się niepowrotnie i wraz z nim upada wpływ formacji społecznych i prądów, czerpiących natchnienie z „Deklaracji praw człowieka i obywatela”.

Obóz majowy w porównaniu z socjalistami, według „Gazety Warsz.” stanowi „pewien krok naprzód”, przeto jest miłszy jej sercu, ponieważ: „Przewaga jego polega na zrozumieniu tego, że fetysz demokracji parlamentarnej jest już bóstwem martwym i na zdemaskowaniu ogromnej słabości hasła lewicowego, w obronie których nikt nie chce podejmować poważnej i sta-

nowczej walki”.

To jednak nie wystarczy endeckiemu pismu, by przyznać przyjaciółom p. Miedzińskiego miano „rewolucjonistów”.

„Na tem kończy się całe „nawiazanie do nowych prądów w świecie”, na jakie zdobył się obóz przewrotu majowego. Poza tem wszystko pozostało w gruncie rzeczy po staremu. Treść istotna rewolucyjnych przemian, jakie rodzą się i zachodzą w świecie, pozostała najzupełniej mu obca, a nawet wręcz wroga.

Wskutek tego „sanacja”, podobnie jak socjalizm, musi być zaliczona do starych, zużytych prądów, z tą tylko różnicą, że nie dorównywa swoim dawnym sprzymierzeńcom ani zwartością doktryny, ani tradycją długiej walki politycznej”.

A więc któż w tym najlepszym ze światów (kapitalistycznym) jest prawdziwym rewolucjonistą, rozumiejącym ducha czasu? Oczywiście nikt inny tylko sami endecy:

„Jeśli epokę naszą można i należy nazywać rewolucyjną, to wielką rewolucją naszych czasów jest — rewolucja narodowa. Odbywa się ona, w różnym napięciu, we wszystkich krajach, wywołując głęboki przewrót w poglądach na państwo, społeczeństwo, prawo jednostki i jej obowiązki. Ogarnia ona całego ducha narodów, głęboko sięga w życie polityczne, moralne i gospodarcze świata, budując wszędzie, gdzie zwycięża, wspólne państwo narodowe”.

Cóż na to mamy odpowiedzieć „my ludzie prości”. Komu wierzyć, czy p. Miedzińskiemu, czy endeckom, którzy siebie i Hitlera uważają za „rewolucjonistów”, związanych z „nowymi prądami w świecie”? Uwierzylibyśmy obu tym „rewolucyjnym” prądom: „sanacyjnemu” i endeckiemu, pokornie zgodzilibyśmy się na miano „konserwatystów”, czy „rekwizytu starego świata”, gdyby nie jedno: gdyby i „sanacja” i endecja nie broniły tak zaciekle obecnego ustroju społecznego, gdyby faszyzmskie metody rządzenia żywcem nie przypominały metod z przed kilkudziesięciu laty i gdyby akurat nas, jak dawniej, nie wsadzano do więzienia.

S—EK.

Kosztowny bridge

W pewnej finansowej instytucji państwowej, powołanej do rozbudowy życia gospodarczego, odbywało się przed dwoma tygodniami posiedzenie rady nadzorczej.

Po posiedzeniu odbyła się partja bridge’a. Do stolików zasiadli członkowie rady, pan prezes, wice-prezes i niektórzy wyżsi urzędnicy.

Karty do gry, w ilości 10 talij, kupione były przez urzędnika tej instytucji z funduszy państwowych.

Kosztowały one 480 zł., za talję kart placono więc 48 zł.!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Stalin

II.

Biografia Stalina

Przechodzimy do właściwej biografii Stalina. Don Levine podaje jej główne momenty w okresie przed rewolucją 1917 r. Uderza przedewszystkiem skoncentrowana wola rewolucyjna Stalina. Ilekroć ten człowiek był zsyłany na północ Rosji i na Sybir, i ilekroć uciekał! Podobnej statystyki nie spotkamy tak łatwo w życiu nawet najbardziej ofiarnych rewolucjonistów.

Z ciekawością śledząc polityczne życie Stalina od jego początków, czekamy na moment poznania się z Leninem, który wywarł na Stalinie wrażenie decydujące. Stał się Stalin posłusznym i wiernym uczniem. Pierwsza znajomość (listowna, została zawarta w końcu roku 1903, gdy Lenin napisał do Stalina list, aż na miejsce zesłania do Syberji, streszczając swemu osobie nieznanej uczniowi najbliższe zadania partji.

Osobista znajomość została zawarta w roku 1905 w Tammerforsie w Finlandji na krajowej konferencji partyjnej. Lenin początkowo wywarł wrażenie dziwne. Stalin sam pisze, że spodziewał się, iż Lenin przybędzie na konferencję jako ten „wielki człowiek” jeden z ostatnich, żeby zrobić większe wrażenie. Tymczasem Lenin przybył wcześniej, niż delegaci, zaszył się w najciemniejszy kąt i odbywał naradę z pierwszymi przybywającymi delegatami. Później dopiero zrozumiałem — pisze Stalin — że ta prostota i skromność Lenina jest podstawowym rysem charakteru tego nowego wodza ludzi prostych i szarych tłumów. Referaty Lenina wywarły swoją nieodpartą logikę — pisze dalej Stalin — na mnie ogromne wrażenie; ta logika mów leninowskich wydała mi się jakimiś potężnymi ramionami, które chwytają człowie-

ka niby kleszcze, i z których niema sposobu się uwolnić. Tak raz na zawsze umysł Stalina został oczarowany logiką leninowskiej konstrukcji i pozostał jej wierny do końca. Służył jej Stalin początkowo na Kaukazie w zaciepnej wojnie z przewagą mieniszewików, a później na szerszym terenie całej Rosji aż do rewolucji 1917 r. i następnie aż do dziś dnia.

Ale zawsze (przynajmniej za życia Lenina), pozostawał tylko uczniem! Był silnym konspiratorem, organizatorem, agitatorom. Ale w dziedzinie ideologii i koncepcji politycznych ślepo szedł za Leninem. Toteż gdy na wiosnę 1917 r. po wybuchu zwycięskiej rewolucji wrócił z Syberji do Petersburga i objął jedno z naczelnych stanowisk w partji i zarazem redakcję „Prawdy”, — wpadł zaraz w niesłychaną „gaffę”, gdyż był odcięty od obcowania z Leninem. Poparł mianowicie Rząd tymczasowy i nawet wypowiedział się za połączeniem się z mieniszewikami. Jest to bardzo przykra karta w życiu Stalina, o której nie lubi wspominać. Ten artykuł „Prawdy” z 27 marca 1917 roku stał się później ulubionym pociskiem trockistów. Nawet na naradzie bolsze-

wickiej 12 kwietnia 1917 r., na kilka dni przed przyjazdem Lenina Stalin uderzył w ton bardzo umiarkowany. Podobno protokoły tej narady do dziś dnia są ukrywane.

Gdy jednak Lenin przyjechał w kwietniu 1917 r. i od razu zajął stanowisko zupełnie odmienne od dotychczasowego (stalinowskiego), Stalin się stuszczał, zamilkł na pewien czas, a następnie poszedł wiernie za Leninem.

Autor książki omawianej, Don Levine stara się określić rolę Stalina w rewolucji październikowej. Dowodzi, że jakkolwiek na wiosnę 1917 r. Stalin jeszcze „wpadł w herezję” i popierał Rząd tymczasowy, to jednak w rewolucji październikowej odegrał znaczną rolę obok Dzierżyńskiego i Swierdłowa, — rolę jednak mniejszą, czy może tylko mniej głośną od roli Trockiego. Pamiętając swe „błędy” kwietniowe, teraz

„świadomie zrzekł się wszelkiego prawa do niezawisłych poglądów, przyłączył się do Lenina, jako czynny uczywy podwładny; czekał spokojnie, aż przyjdzie czas i na niego, pozwalał innym ścierać się i walczyć, wiedząc, że w odpowiedniej chwili i on wypły-

nie na powierzchnię ze swą bezbarwną wprawdzie, ale nieposzlakowaną przeszłością polityczną”.

Następuje okres pokoju brzeskiego. Autor na podstawie pewnych faktów twierdzi, że i tu Stalin odegrał pewną rolę, mianowicie

„szkie, który stał się później socywiekim programem pokoju, przedłożony 24.XII delegacji niemieckiej i obywatelszczy przez radę całego świata, jest szkicem Stalina”.

Przechodzimy do okresu wojny domowej. W r. 1916 w czerwcu posłano Stalina nad dolną Wołgę do Carycyna; tam Stalin organizował swój odcinek wojny. Tu następuje konflikt z głównym wodzem wojny domowej, Trockim. Zdaniem autora właśnie tu należy szukać psychologicznej podstawy późniejszej niechęci do Trockiego, a w każdym razie początku tej niechęci. W wojnie domowej Stalin wykonywał najcięższą robotę, a na Trockiego spływały władza, chwała i zaszczyty. Don Levine przypisuje Stalinowi zasługę docenienia w pełnej mierze roli kawalerji; on to bowiem zorganizował słynną pierwszą armię kawaleryjską pod wodzą Budiennego.

Tragifarsa sądowa w Berlinie

Rozprawa wtorkowa

Napięcie, panujące od szeregu dni w procesie berlińskim o podpalenie Reichu tagu codziennie przybiera na sile z powodu nieoczekiwanych nowych sensacji.

ZNOWU FAŁSZYWY ŚWIADEK

We wtorek w związku z przesłuchaniem świadka oskarżenia Helmera, kelnera restauracji „Bayernhof” doszło do niezwykle ostrego starcia między nadprokuratorem Wernerem a obrońcą Bułgarów Teichertem. Helmer, jako kelner restauracji „obserwował” od miesiąca Bułgarów, podejrzewając ich o komunizm. Na policji zgłosił się dopiero 7-go marca, a więc 8 dni po pożarze, akcentując on, iż z przekonania jest hitlerowcem. Uderzyło go to, że Bułgarzy obrali za punkt zborny restaurację „Bayernhof”, znaną jako miejsce zebrania „narodowych socjalistów”. W grupie podejrzanych obok krajowców, jak twierdzi świadek, rozpoznawał wszystkich trzech oskarżonych Bułgarów (!) oraz van der Lubbe (!), który miał być tam kilka razy. Zachowanie obcych było podejrzane. Obserwacje swe świadek zakomunikował majorowi Schroederowi, który doradzał mu jakoby dalszą inwigilację.

Przewodniczący pyta, dlaczego świadek tak późno złożył doniesienie. Helmer tłumaczy się, że chciał wprawdzie iść nazajutrz po pożarze na policję, ale nie pozwoliła mu na to jego żona (!).

Przewodniczący zwraca uwagę, że major Schroeder w śledztwie wyparł się jakiegokolwiek związku ze świadkiem.

Gdy świadek uporczywie obstaje przy swoim twierdzeniu, dr. Teichert rozpoczyna indagować świadka, zasympując go szeregiem krzyżowych pytań. Krok za krokiem ujawniały się rażące sprzeczności w zeznaniach Helmera. Obrońca Teichert wykazuje, że protokoły śledztwa zawierają stwierdzenie nieobecności Dymitrowa w Berlinie w dzień pożaru, podczas gdy Helmer upiera się, że po południu tego samego dnia widział w lokalu wszystkich oskarżonych wraz z van der Lubbem.

Dr. Teichert: Przypominam świadkowi złożoną przysięgę i zapytuje, czy przed doniesieniem wiedział coś o nagrodzie 20 tysięcy marek, wyznaczonej przez prezydium policji za wydanie sprawców.

Świadek Helmer tłumaczy, że odezwy prezydenta policji zauważył na słupie

dopiero wówczas, gdy wszedł do prezydium policji (!).

Obrońca dr. Teichert wskazuje, że van der Lubbe nie mógł być w Niemczech w czasie podanym przez świadka ponieważ, zgodnie z urzędowymi informacjami z Holandii, oświadczył tam dłuższą karę więzienia, potem zaś leżał chory w szpitalu.

Człowieka o takich kwalifikacjach umysłowych jak Dymitrow nie można podejrzewać, aby w ciągu szeregu dni po wybuchu pożaru przesiadywał w tym samym lokalu, w którym w dzień zamachu miał być widziany z podpalaczem van der Lubbem, schwytanym przez policję, świadczący o jego wielkiej naiwności.

Wszystkie więc zeznania świadka — mówi Teichert — są przypuszczeniami. Ubolewam, że sędzia, prowadzący śledztwo, pozwolił się wprowadzić na bezdroża, których skutki odbiły się jak najbardziej na narodzie niemieckim.

PO GOERINGU ZKOLEI SZALEJE NADPROKURATOR

Słów tych słucha cała sala z zapartym oddechem.

Pewnej chwili zrywa się z miejsca nadprokurator Werner i w tonie groźby woła głośno: „Zapytuję pana, doktorze Teichert, jakim prawem twierdzi pan, że sędzia śledczy pozwolił się przez tego świadka wprowadzić na bezdroża, które stały się nieszczęściem dla Niemiec. W danym wypadku widziałbym się zmuszonym zająć stanowisko wobec tego.”

Dr. Teichert: Uważałem, że zeznania tego świadka są oparte na błędzie.

Nadprokurator: Pańskie osobiste przekonania o niewinności klientów będą przedmiotem decyzji sądu. Zmuszony jestem zaprotestować przeciwko temu, jakoby wchodziło tu w rachubę nieszczęście dla Niemiec. Zresztą, nad tą sprawą świat będzie mógł prowadzić debatę dopiero później.

Obrońca Teichert (mocnym głosem): 100-procentowa pewność, z jaką ten świadek twierdził, że rozpoznaje van der Lubbego skłoniła sędziego śledczego do aresztowania Bułgarów i nadania śledztwu kierunku, w jakim ono faktycznie zostało przeprowadzone. To właśnie stało się zagranicą podstawą do wysunięcia przeciwko Niemcom nieuzasadnionych zarzutów i to miałem na myśli, mówiąc, iż zeznania świadka wypadły na niekorzyść narodu niemieckiego.

O Niemczech w Izbie Gmin

Z Londynu donoszą, że pierwsze po przerwie letniej posiedzenie Izby Gmin było przedmiotem ogólnego zainteresowania. Zagaił debatę sir John Simon. Minister podkreślił ze szczególnym naciskiem, iż podczas posiedzenia prezydium Konferencji Rozbrojeniowej w dn. 14 października b. r. nie wydarzyło się nic, co by mogło usprawiedliwić wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i prac konferencji. Konferencja Rozbrojeniowa była z chwilą złożenia przez rząd angielski projektu Mac Donalda w niebezpieczeństwie rozdrobnienia swych wysiłków. Projekt Mac Donalda, zdaniem ministra, przedstawiał maksimum możliwości porozumienia. Został on przyjęty przez wszystkie państwa za podstawę do dyskusji również przez Rzeszę niemiecką i Francję. Był to pierwszy wypadek, że pogląd Niemiec i Francji na pewien

punkt widzenia był zgodny. Anglia ze swej strony, jeżeli chodzi o własne rozbrojenie, dawała Niemcom zawsze dobry przykład. Anglia przygotowała Niemcom drogę do przyjęcia do Ligi Narodów, czynnie występowała po stronie Niemców. Minister wspominał następnie o deklaracji 5-ciu mocarstw z dnia 11 grudnia 1932 r., która przyznała Niemcom równouprawnienie. W odpowiedzi na uwagę Lloyd George’a, minister podkreślił, iż najważniejszym zagadnieniem rozbrojenia jest pogodzenie niemieckich żądań równouprawnienia z francuskimi życzeniami bezpieczeństwa. Zdaniem ministra, międzynarodowa konwencja rozbrojeniowa jest najsłabszym środkiem dla zabezpieczenia spokoju, a Liga Narodów na odpowiedniejszym instrumencie dla zawarcia tej konwencji.

Litwinow w Nowym Jorku

Według doniesień z Nowego Jorku komisarz Litwinow przybył tam wczoraj na pokładzie angielskiego okrętu „Beren-

Hitlerowcy Wiednia „działają sprężysto”

Przed wykładem prof. Spanna nieznanymi sprawcy rzucili w audytorjum gdzieś miał się odbywać wykład bombę z gazami łzawiącymi. Dostęp do sali był uniemożliwiony. Jednocześnie na dachu uniwersytetu wywieszono dwumetrową flagę ze znakiem swastyki. W pobliżu auli eksplodowały petardy a w instytucie autonomicznym podczas wykładu prof. Tandlera, którego słuchacz rekrutował się przeważnie z wśród Żydów, rzucono trzy bomby z gazami łzawiącymi.

garia”. Celem utrzymania spokoju i porządku policja zarządziła daleko idącą akcję bezpieczeństwa. Litwinow udał się na dworzec kolejowy, skąd specjalnym pociągiem odjechał do Waszyngtonu. W Waszyngtonie powitał Litwinowa sekretarz stanu Hull. Litwinow złożył wizytę prezydentowi Rooseveltowi jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora. Właściwe pertraktacje rozpoczęła się w czwartek. W politycznych kołach sadzą, iż rokowania w sprawie uznania ZSRR nie potrwają długo. Sprawy długów nie uważają za trudność nie do pokonania. Przypuszczają, iż układy, zawarte przez ZSRR i kraje europejskie stanowiącą podstawę przyszłych stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a ZSRR. Związek Odbudowy Finansowej zamierza rozszerzyć kredyty, udzielone na zakup bawełny także na przemysł maszynowy i inne gałęzie produkcji w przewidywaniu przyszłych większych zamówień sowieckich.

Sprawa Pantera w Izbie Gmin

Na wtorkowym posiedzeniu Izby Gmin odpowiadając na zapytania w sprawie aresztowania w Monachium dziennikarza angielskiego Pantera, sir John Simon oświadczył, iż poczynił energiczne przedstawienia w tej sprawie u rządu niemieckiego za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Londynie i ambasady Wielkiej Brytanii w Berlinie. Sir John Simon domagał się podania do jego wiadomości oskarżenia postawionego Pan-

terowi. Niemiecki minister spraw zagranicznych poinformował ambasadora Wielkiej Brytanii, że w stosunku do Pantera nie został wydany nakaz wyśledzenia. Panterowi przeto przysługuje prawo powrotu do Niemiec. Panter nie pozostaje pod żadnym oskarżeniem i nie został bynajmniej ukarany (!?). (Ostatnie wyjaśnienia ministra przyjęte były śmiechem przez Izbę).

O czym każdy wiedzieć powinien Atak gazowy na Warszawę

Wkrótce zarządzony będzie próbny atak gazowy na Warszawę.

W związku z atakiem gazowym, o terminie którego obwieszcza specjalne komunikaty i zawiadomienia, już dziś możemy podzielić się z czytelnikami następującymi szczegółami.

ALARM.

O rozpoczynającym się ataku gazowym sygnalizować będą syreny fabryczne, trąbki samochodowe i t. d. Z chwilą rozpoczęcia alarmu i przez cały czas jego trwania publiczność przebywająca na ulicach winna zachowywać się według instrukcji, które już poprzednio podaliśmy.

INSTRUKCJA DLA RUCHU ULICZNEGO.

Na podany sygnał alarmowy pojazdy wszelkiego rodzaju obowiązane są natychmiast zjechać pod krawężnik chodnika jaknajbliżej i przestrzegając ogólne zasady ruchu, zatrzymać pojazd, jak również natychmiast pogasić wszystkie światła pojazdu włącznie z tylnym.

Pojazdy, znajdujące się na wąskich ulicach (poniżej 6 metrów szerokości), na których nie kursują pojazdy szynowe, winny, niezależnie od kierunku jazdy, zjechać bez zakręcania na stronę domów o numerach parzystych i zatrzymać się, wjeżdżając jednym kołem tylnym i przed nim na chodnik.

Pojazdy, posiadające sygnały dźwiękowe, motorowe lub brzęczykowe, obowiązane są natychmiast podchwycić otrzymany sygnał alarmowy i podtrzymać go na swych sygnałach bez przerwy w ciągu 10 do 20 sekund.

Pojazdy winny zatrzymać się w jednym szeregu, jeden za drugim.

Zatrzymywanie się pojazdów w pobliżu skrzyżowań może mieć miejsce nie bliżej, niż 5 m. od skrzyżowania.

Nie wolno zatrzymywać pojazdów na wjazdach do bram domów, przed gmachami straży ogniowych, pogotowia ratunkowego i t. p. miejsc użyteczności publicznej.

Na ulicach, po których krążą tramwaje, pośrodku jezdni, należy przestrzegać zasady, aby pojazd, stojący równolegle z tramwajem, pozostawiał wolną, co najmniej 3-metrową przestrzeń, dla przejazdu pojazdów, stojąc ewentualnie dwoma kołami na chodniku.

Na ulicach szerokich, po których tramwaje krążą przy chodnikach, pojazdy winny zatrzymywać się w bezpośredniej bliskości tramwajów, o ile pozwala na to jezdnie, zostawiając 3 metrowy wolny przełot.

Na ul. Złotej pojazdy winny zatrzymywać się na liniach tramwajowych; bezpośrednio za tramwajem, pozostawiając wolną przestrzeń jezdni pośrodku ulicy.

Na ulicach wąskich, których jezdnie wypełniają całkowicie tory tramwajowe, np. Karmielickiej, Nowiniarskiej, Marszałka Focha i t. p., pojazdy winny jaknajśpieszniej wjeżdżać w boczne ulice, gdzie mają się ustawiać w myśl wyżej ustalonych zasad.

Na wszystkich ulicach należy, bezwzględnie przestrzegać zasady pozostawiania 3-metrowego przełotu na jezdni. Zrzucać to, że pojazdy, stojące równolegle po przeciwnych stronach ulicy, muszą pozostawiać między sobą wolne miejsce 3-metrowego przełotu.

Kierowcy winni bezwzględnie przestrzegać swobody ruchu na skrzyżowaniach ulic, tak w znaczeniu przełotu, jak skrzyżowań.

Kierowcy, powożący i motorowi winni w czasie alarmu stosować się bezwzględnie do zasad powyższego regulaminu, a przede wszystkim nie zapalać i nie palić papierosów oraz nie używać jakiegokolwiek światła.

Ewentualne odchylenia od powyższego regulaminu, wywołane nieprzewidzianymi okolicznościami, regulować będzie na miejscu policja.

SZYBY TRZEBA CHRONIĆ.

Wskazaniem jest, aby w mieszkaniach szyby były zaklejone paskami papierowymi, nakrężyć, w ten sposób, aby paski dochodziły do ram okiennych.

Szyby powinny być zaklejone zarówno na piętach, jak i na parterze, od frontu i od podwórza.

Zabezpieczenie ma na celu ochronę szyb od rozbicia w razie wstrząsu wywołanego wybuchem bomb, które miotane będą na Warszawę. Bomby te w sile wybuchu będą daleko słabsze od bomb normalnych i wyrzucane będą z ziemi.

USZCZELNIANIE OKIEN.

Okna należy uszczelnić specjalną watą nasyconą substancją chemiczną, nieprzepuszczającą gazów. Ochronę okien należy przeprowadzić w dniu, w którym ogłoszone będzie 1-sze pogotowie gazowe. Będzie to w przeddzień ćwiczeń.

ŚWIATŁO.

W czasie alarmu będzie wyłączony prąd elektryczny i przerwany dopływ

gazu. Należy więc zaopatrzyć się w świece, lampy naftowe, latarki elektryczne. W całym mieście panować będą jaknajdokładniejsze ciemności. Jeżeli ktoś będzie palił w mieszkaniu światło naftowe, świece, lub latarką, okna muszą być zasłonięte szczelnie.

GDY ŚWIATŁO ZGAŚNIE.

Po sygnale alarmowym należy bezwzględnie zgasić światło, uszczelnić i zasłonić okna. Pozostawianie w czasie alarmu w mieszkaniu jest wskazane, ze względu na bezpieczeństwo mieszkań przed kradzieżami.

W czasie alarmu nie należy wpuszczać do mieszkań osób obcych, gdyż z pewnością znajdą się oszuści, którzy będą usiłowali wyzyskać dla swoich celów zamieszanie, jakie wyniknie w czasie alarmu.

Nakładem naszego Wydawnictwa ukazała się

KSIEGA JUBILEUSZOWA POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ 1892 — 1932.

Na wielki tom dużej 8^o, zawierający 404 strony tekstu i 14 ilustracji, składają się prace 9 autorów, poprowadzone przedmową Andrzeja Struga. Księga stanowi pierwszą próbę syntetycznego ujęcia całokształtu dzieł P. P. S. Dla członków Partii cena egzemplarza na papierze zwykłym Zł. 5.—, cena księgarska Zł. 8.—. Cena egzemplarza na papierze bezdzwonnym Zł. 12.—. Księgę wysła Administracja „Robotnika”, Warszawa, Wawerska 7. Za przesyłkę dolicza się Zł. 1.20.

Wielki proces w Grodnie o nadużycia skarbowe

W poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Grodnie rozpoczął się wielki proces o nadużycia na szkodę skarbu państwa.

Na ławie oskarżonych zasiadł b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Grodnie Leon Łuba, jego zastępca Eljasz Krackiewicz, buchalter Władysław Molan, oraz kupcy Mojżesz Chałef, Hirs Izak, Geszel Jogel, oraz Chaim Kamionski.

Nadużycia popełnione były w okresie urzędowania Łuby w latach 1923—28, i według aktu oskarżenia, wyrażają się w setkach tysięcy złotych. Pole-

gały one głównie na zwalnianiu niektórych płatników od podatków skarbowych oraz na zmniejszaniu wymiaru podatkowego. Z manipulacji tych oskarżony Łuba wraz ze swymi współpracownikami ciągnął duże zyski. Rozprawa potrwa przypuszczalnie miesiąc.

Przewodniczącą wiceprezes sądu okręgowego Hryniewicz, wotują sędziowie Tołłoczko i Merle, oskarżenie popierają dwaj wiceprokuratorzy Sykita i Wyszkowski.

Powództwo cywilne z ramienia prokuratury generalnej w kwocie zł. 1.300 tysięcy zgłosił p. Jan Rutski.

Zatarg w kawiarni „Paradis”

W kawiarni „Paradis” na Nowym Świecie w Warszawie wybuchł zatarg z pracownikami kelnerskimi.

W odpowiedzi na żądanie obniżenia pobieranych przez nich procentów z 10 do 7 proc., pracownicy kelnerscy tego przedsiębiorstwa wysunęli kontrproponację wypłacania pełnych 10 proc. całkowitego wyżywienia, zapłaty za ustawowe urlopy etc.

WYKWINTNE TRYKOTAŻE



POŃCZOCHY SPORTOWE

Nowy proces

Dnia 9 listopada r. b. rozpocznie się w Stopnicy proces polityczny przeciwko 2 właścicielom, oskarżonym o wywołanie zajść w Piaskach Wielkich.

Broni adw. Szerer z Warszawy.

Wybuch gazu świetlnego w Poznaniu

Wczoraj nastąpił w jednym z domów przy ul. Wierzbietą w Poznaniu wybuch gazu świetlnego, którego przyczyną było pęknięcie rury gazowej i nagromadzenie się w znacznej ilości gazu w piwnicy domu.

Kilka osób zeszło z zapalonemi świecami do piwnicy, szukając miejsca ulatniania się gazu. W tym momencie nastąpiła eksplozja, w wyniku której, poza częściowym zniszczeniem domu, kilka osób odniosło poważne obrażenia.

Obchód 6 listopada w Krakowie

„Naprzód” donosi:

W niedzielę 5 bm. odchodził robotniczy Kraków poraz dziesiąty rocznicę tragicznego dnia 6 listopada 1923.

Pomimo przejmującego jesienno zimna i deszczu, którym dzień się zaczął, proletariacki krakowski stawił się na wzywaniu OKR. i RZZ. równie licznie jak dotychczas. Przybyli również liczne delegacje z prowincji, między innymi delegacja z Wieliczki, która przywiozła wieniec na grób tow. dra Zygmunta Marka.

Pochód, nad którym niesiono las czerwonych sztandarów, przeszedł ulicami Basztowa, Lubicz i Rakowicką na cmentarz rakowicki. Przy przejściu przed gmachem „Feniksa”, w którym mieści się konsulat niemiecki, uczestnicy pochodu wznosili okrzyki przeciw faszyzmowi.

Na cmentarzu przy grobach poległych 6 listopada towarzyszyli orkiestra tramwajarzy wykonała Marsz żałobny i „Czerwony Sztandar”, poczem pierwszy zabrał głos prezes Rady Związków zawodowych, tow. Przybyś, przypominając, że w ciągu dziesięciu lat, dzielących nas od walk listopadowych wiele podobnych mogił w Polsce przybyło, wiele przeżyliśmy rozpacz i szalonych zmagania. Są tacy, którym się zdaje, że zgłębili socjalizm na zawsze, jak trzem cesarzom zdawało się, że Polskę na zawsze wykresili z mapy Europy. A jednak runęły trony cesarskie, rozpadły się cesarstwa, a Polska

znów powstała. Oto lekcja historii. Z prochów poległych bohaterów listopadowych zrodzi się feniks - mściciel i wtemczas przyjdzie na te mogiły powiedzieć im, że lud triumfuje.

Tow. dr. Schreiber (Bund): Dziesięć lat temu zmieszała się krew proletariatu polskiego z krwią żydowskiego robotnika. W krwi tej widzimy symbol i hasło solidarności proletariatu do skupienia się pod jednym sztandarem przeciw wspólnemu wrogowi dla spełnienia swej misji historycznej: obalenia kapitalizmu i wzniesienia na jego gruzach ustroju socjalistycznego. Z tych mogił płynie wiara w zwycięstwo. Ciężki okres przeżywa teraz proletariat, ale na szczyty wspinąć się trzeba drogą trudną i odstraszać, po zwalch skalistych wśród chmur zaciemniających horyzont, cofając się czasem dla obejścia zapory. Z pośród chmur błyskają już promienie słoneczne zwycięstw socjalizmu w Anglii i Skandynawii.

Tow. poseł Żuławski: Od dziesięciu lat schodzą się tu razem robotnicy: pepesowcy, bundowcy, poalesioniści, dla wspólnej demonstracji (krzyki garstki komunistów) solidarności, która niestety bywa zakłócana takimi próbami,

jak to słyszycie. Tych, którzy tu leżą, czcimy jako symbol walki i buntu. W walce i buncie zrodziło się wszystko, co jest wielkie. „Gwałt niech się gwałtem odciska” — głosił Mickiewicz. — Przyszliśmy tu, aby im powiedzieć, że ich życia nie padły na marne, że myśmy ani krok nie zboczyli z naszej drogi. Chyli się czoło na widok tych robotników, którzy zredukowani, gnębieni stoją jednak niezłomnie. Walczymy, jak przed 10ciami laty tak i dziś nie przeciw temu lub innemu człowiekowi, lecz przeciw gwałtowi, o sprawiedliwość — i walczyć będziemy nieustraszenie, póki nie zrealizujemy naszych i ich, którzy tu spoczywają, ideałów.

Po zakończeniu mowy tow. poseł Żuławskiego rozległ się śpiew „Czerwonego Sztandaru”, a następnie, po oddaniu przez tow. Żuławskiego czci wszystkim zmarłym towarzyszom, pochód ruszył ku mogile tow. dra Marka.

Na otoczonym czerwonymi sztandarami grobie niezapomnianego towarzysza złożyła delegacja robotników wielkich wieniec, znów rozbrzmiały dźwięki pieśni robotniczej. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru” pochód rozwiązał się i uczestnicy manifestacji rozeszli się do domów.

Rex — „100 % rewji”

Nowy program Rexa jest wybitnie nierównomierny. O ile pewna część jego, zamknięta niczym bogatą kłanną, wspaniałym i pierwszorzędym dekoracyjnie finałem „w cieniu abażurów”, jest bardzo udatna, efektowna i ciekawa zarówno pod względem treści, jak i pomysłów, o tyle część druga wypadła bez porównania bladej. Jest tu na odwrót niż zazwyczaj w rewji, gdzie przeważnie druga część programu składa się z numerów efektowniejszych, jak gdyby dlatego, by widzowie wyszli pod najlepszym wrażeniem. Nawet drugi finał, choć ładny malarsko, dzięki bogatej oprawie jesiennych liści, wypadł znacznie słabiej od pierwszego, tak, iż widz czuje się, jak człowiek któremu po dobrej przekąsce ofiarowano marny obiad — przekąska mu smakowała, a obiad rozczarował.

„Podpora” programu i jego wdziękiem jest bezsprzecznie Mankiewiczówna, która jak słusznie o sobie mówi, jest „w sam raz”. Ani trochę szarży, ani odrobiny afektacji. Jej wdzięk porywa widzów, a warunki głosowe mogą zadowolić najwybredniejszych.

„Ogniem” programu i jego dynamika, jest oczywiście, Loda Halama, której temperament jest wręcz wulkaniczny. W „miłości skazańca” dała ona wyraz tak wielkiej żywiołowości, iż u widza zatarło się niejako poczucie niesmaku dzięki niefortunemu pomysłowi tego numeru. W kraju o przepełnionych więzieniach i tak czę-

sto niestety skrzypiących szubienicach nie należy brać skazańców jako tematu do numerów rewjowych.

Reprezentantem „wdzięku męskiego” jest Igo Sym, doskonały odtwórca liryczno-mówiono - śpiewanych piosenek, siewami humoru i śmiechu są, jak zwykle Krukowski i Lawiński, prześladający się w monologach i sketsach, w mówieniu najkompletniejszych rzeczy z najsmutniejszym wyrazem twarzy. Piosenki Lopa świetne, jak zawsze. Specjalne słówko oczywiście należy się i ministrowi typów charakterystycznych Adolfowi Dymasz, którego transformista jest kapitalny. „18-cie krzesel” zawiodły nadzieje. Ani to było dowcipne ani efektowne, a w dowcipie nieco za trywialne. Numer obliczony „na wesołość p. t. „Jedno wspólne słowo” mający być satyrą na dziwolągi językowe w różnych dziedzinach Polski był stanowczo przeszarżowany, a dzięki temu stracił na wartości.

Z nowych sił Rexa p. Czaplicki jest nabytkiem doskonałym ze względu na świetnie postawiony, bogaty i przemity w tembrze głos, ale braknie mu jeszcze swobody i zacięcia tak niezbędnego na scenie rewjowej. Przy odrobinie pracy nad sobą da się oczywiście naprawić. Mary Didur nie stanowi za to w rewji żadnej atrakcji. Kapitalne duo tanczone męskie importowane „Al and Val Reno” jest doskonałe, gdy się nań patrzy, nasuwa się pytanie, dlaczego tak często widzi się u nas dobrych tancerzy zagranicznych, a tak mało tancerzy polskich. W zestawieniu z dużą ilością naszych tancerek, ilość tancerzy Polaków jest zgola znikoma.

Pomysły dekoracyjne Jewniewiczowej jak zawsze, ciekawe. I. K.

„Palace”

w rękach wybitnych fachowców

W gruntownie odremontowanym lokalu przy ul. Chmielnej 9, tuż przy ul. Nowy Świat czynione są końcowe przygotowania do otwarcia wielkiego teatru kino-rewjowego. Będzie to nowa placówka artystyczna o wielkich aspiracjach. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że wielki ten gmach kinowy wzięty został pod zarząd dyrekcji kina „Światowid”, która zaprosiła do wspólnej pracy słynnego dyrektora „Qui Pro Quo” p. Seweryna Majda. „Palace”, tak brzmieć będzie nazwa nowej kinorewji, przygotowuje rewalacyjny program otwarcia, składający się z zeroekranowego filmu i artystycznej refji. (x).

JUTRO majestic
w kinie
najpiękniejszy film.
jaki kiedykolwiek
wyszedł z atelier
hollywoodskich
WIELKA GRZESZNICA
z Claudette Colbert,
i Ricardo Cortez'em w rol. główn.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Raj podłotków” i polski film.
ANTINEA: „Nagana” i Krwawy wschód.
APOLLO: „Szalona noc”.
ATLANTIC: „Szpieg w masce” z Ordonówną.
AS: „Czterech uciekinierów” i „Czarny kapitan”.
BAJKA: „Falszywy strzał” i „Czarny ślad”.
CAPITOL: „Uśmiech szczęścia”.
CASINO: „12 krzesel”.
COLOSSEUM: film „To to” i rewja „Montmartre Warszawy”.
COLOSSEUM MALE: „Biały Mustang” i dodatki.
CORSO: „W tajnej służbie” i rewja.
CRISTAL: „Lotnicze - mordercy” i „Ślim i Grim”.
FAMA: „Martwy dom”.
FILHARMONJA: „Trzy olbrzymy”.
FORUM: „Tajemnica ogrodu zoologicznego”.
HELJOS: „Jego Ekscelencja subjekt”.
HOLLYWOOD: „Hazard życia i rejar: „Głos pustyni”.
LUX: „Alraune”.
MAJESTIC: „Buster Keaton nawarzył piwa”.

KOMETA: „Człowiek, którego zabili” i rewja.
KINO „X” (Tamk: 34): „Mumja” i dodatki.
LOS: Od 4-ej dla młod. „Zdradliwe strzały”. O 8 dla dor. „Sekretarka o sobista”.
MASKA: „Noc w Chicago” i „Głos pustyni”.
MEWA: „Zuzanna Lenox” i „Serce na ulicy”.
MIEJSKI: „Maski dr. Fu Manchu”.

DZIEWIĘCIO
KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6.15.

MASKI DR. FU MANCHU

z udziałem
BORIS KARLOFF, MYRNY LOY
W METRO — NADPROGRAM

Codziennie o godzinie 4.15 specjalny seans
DLA MŁODZIEŻY

„MÓJ PRZYJACIEL KRÓL”
Nadprogramy.

NOWY SPLENDID: „Wuj Mozesz”.
NOWA TOMBOLA: film sowiecki
„Turbina 50.000” i dodatki.
PAN: „Kawalkada”.
PRAGA: „Żona z drugiej ręki” i rewja.

PETIT TRIANON: „Żona z drugiej ręki” i „10 proc. dla mnie”.
RAJ: „X-27” i „Zew morza”.
RIVIERA: „Pod Twoją obronę” i dodatki.
ROXY: „Zaułki Londynu” i „Biała trucizna”.
STYLOWY: „Jej królewska Mość”.
TON: „Ostatnia carowa”.
UCIECHA: „Pożegnanie z bronią” i dodatki.

majestic Nowy Świat 43
Pocz. 6.8.10
„BUSTER NAWARZYŁ PIWA”
Ceny od zł. 1.25
Ostatnie dni
OSTATNI DZIEŃ

Odchodzą od życia

46-letni Saturnin Chyczewski, robotnik, wyskoczył z I piętra przy ul. Rozbrat 22, wskutek czego doznał potłuczenia okolicy miednicy i czoła.

Przy ul. Nowolipki 8, w hotelu „Ro-

sja”, numerowy, usłyszawszy jęki, dochodzące z pokoju, wszedł tam i znalazł 53-l. Franciszka Soboryka, bez zającia i bez mieszkanka. Lekarz Pogotowia stwierdził otrucie sublimatem.

Samobójstwo całej rodziny z powodu braku środków do życia

P. A. T. podaje wstrząsającą wiadomość z Bydgoszczy:

Mieszkańcy domu Nr. 10 przy ul. Zduny w Bydgoszczy zauważyli wydobywający się gaz świetlny z mieszkania 43-l. komiwożera STANISŁAWA WOJCIECHOWSKIEGO.

Ponieważ na pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał, wyważono w FOTELU W POZYCJI SIEDZĄCEJ ZWŁOKI STANISŁAWA WOJCIECHOWSKIEGO, W ŁÓŻKU ZAŚ ZIMNE JUŻ ZWŁOKI 36-L. JEJ ŻONY JÓZEFY, ORAZ CZWÓRGA DZIECI.

Według wszelkiego prawdopodobie-

stwa, Wojciechowski popełnił samobójstwo przy pomocy gazu świetlnego, pozabawiając również życia członków swej rodziny. Przyczyną tragicznego kroku desperata był rozstrój narowowy na tle utraty pracy i ciężkich warunków materialnych.

Ofiary kryzysu i bezrobocia

22-letnia Genowefa Zdańkowska, służąca, z powodu braku pracy targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

Na rogu ul. Chłodnej i Białej zasłabła i upadła 36-letnia Marja Magnuszewska, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i — po udzieleniu pomocy — przewiózł M. do schroniska dla kobiet.

Zaginiona dziewczynka

16-letnia Henryka Nowińska, onegdaj połączona z bratem i siostrą, wiozła starą sukienkę, wyszła z domu i więcej nie wróciła.

Zaniepokojeni rodzice przypuszczają, iż córka ich targnęła się na życie.

Z miasta

w kilku słowach

POBÓR. Dziś winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 9 do 18-ej poborowi, zamieszkalni na terenie XII komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter M do Z.

MECZET W WARSZAWIE. Zarząd Warszawy zdecydował podarować gminie muzułmańskiej w stolicy plac pod budowę meczetu. Meczet wzniesiony będzie na t. zw. ulicy Mekki na Saskiej Kępie. Ulica ta wytyczona została ostatnim planem regulacyjnym.

POŻYCZKA NA SKANALIZOWANIE PRZEDMIEŚC WARSZAWY. Dyrekcja wodociągów i kanalizacji zaciąga w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę na przeprowadzenie większych inwestycji wiosną roku przyszłego. Pożyczka ta wyniesie ma 3.100.000 zł. Dyrekcja wodociągów zamierza z tych funduszy przyłączyć do ogólnej sieci kanalizacyjnej szereg przedmieść stolicy. Budowa kanalizacji dokonana będzie na Marymoncie, Błociszewie i osiedlu Czerniaków.

NASZARUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT-wychowawca (energiczny) poszukuje kondycji, półkondycji, lekcji (polskim, niemieckim, łaciną, matematyką) tel. 12-07-25 i 12-24-6.

STUDENT Uniwersytetu Warszawskiego, rutynowany korepetytor i wychowawca, udziela lekcji w zakresie 8 kl. gimnazjum. Tel. 287-07.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

JEDYNE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW WĘGERSKICH W POLSCE.

We wtorek wieczorem odbyło się w Łodzi spotkanie bokserkie między drużyną węgierską Nemzeti z Budapesztu a kombinowaną drużyną polską, złożoną z graczy łódzkich i poznańskich.

Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 10:6. Wyniki wszystkich spotkań były punktowane. Naogół spotkania stały na dość wysokim poziomie.

OSTATNI MECZ O MISTRZOSTWO LIGI

W najbliższą niedzielę, dn. 12 b. m., odbędzie się w Krakowie ostatni mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Cracovią a Ruchem. Wynik tego meczu ma odczuwać znaczenie zarówno dla Ruchu,

jak i dla Pogoni. Zwycięstwo Ruchu bowiem przyniesie tej drużynie tytuł mistrza Polski. Przegrana, względnie remis, odda mistrzostwo Pogoni.

Obie drużyny występują w najlepszych składach.

PUHAR WĘDROWNY RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy ufundowała ostatnio puchar przechodni, przeznaczony dla najlepszej drużyny sportowej polskiej we Francji. Rozgrywka o ten puchar ma się przyczynić do ożywienia życia sportowego naszej emigracji we Francji.

ŁÓDZKI IKP PRZEGRYWA W GRUDZIADZU.

W Grudziądzu rozegrany został ciekawy mecz bokserki pomiędzy łódzkim IKP a grudziądzkim GKS Łódzka drużyna, która wystąpiła bez Garncaraka i Chmielewskiego, przegrała niespodziewanie w stosunku 5:11.

Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził przeszło 1000 widzów.

POLONIA KARWIŃSKA MISTRZEM ŻUPY CIESZYŃSKIEJ.

Jesienne mistrzostwa piłkarskie żupy cieszyńskiej zakończyły się zwycięstwem Polonii karwińskiej, która w osta-

tniem spotkaniu wygrała z AFK Bohuminem 5:1. Drużyna polska zasłużyła w zupełności na tytuł mistrza. Na 16 możliwych punktów zdobyła ona aż 13. Drugie miejsce w tabeli zajął zeszlortyczny mistrz SK Orlova.

Czy prenumerujesz „Sztetę Robotniczą”? Jeżeli nie, to uczyni to jaknajprędzej sam, a także namów swoich towarzyszy z klubu, ze związku, z fabryki, z biura.

Miesięczna prenumerata wynosi 80 gr. (wraz z wtorkowym „Robotnikiem”). Po informację zwracaj się do W.R.S.K.O. w godz. od 18 do 20, prócz sobót i świąt. Telefon 231-95, lub do Administracji „Robotnika”, Warszawa, Warecka 7, telefon 513-80.

Ogłoszenia drobne

Wycieranie, stolarstwo, na bylego podmastrze Szczęśliwego. Tania odzież, pianina, meble; przeobrażenie materaca lub kołki 10 złotych, kroję pokrowce, zakładam gustownie firanki, okno złoty. Hoża 11, telefon 8-70-54, Komorek.

ROBOTNICY

Czytaście swoje pismo codziennie „ROBOTNIK”

Sztuki Plastyczne

**Wystawa Związku 5 stowarzyszeń Artystycznych:
Bractwa św. Łukasza, Formy, Grupy z Łady, Rytu i Szkoły Warszawskiej**
(Instytut Propagandy Sztuki, Królewska 13)

Wystawę tę nazwano krótko: „Wystawa Akademii Warszawskiej”. Porozumiejmy się: nie jest to wystawa szkolna, coś w rodzaju wystaw, urządzanych corocznie w gmachu uczelni w końcu roku dla pokazania wyników pracy profesorów i uczniów: jest to wystawa stowarzyszeń, powstałych z dawnych wychowanków Szkoły Sztuk Pięknych, obecnie Akademii, ludzi, którzy już wiele lat temu skończyli uczelnię i są już dzisiaj artystami najzupełniej samodzielnymi. Stowarzyszenia te są dzisiaj ważnym czynnikiem polskiego życia artystycznego. Młodzi malarze z „Bractwa św. Łukasza” i „Szkoły Warszawskiej” zaspokajają nasze potrzeby w dziedzinie obrazu kościelnego i portretu, młodzi graficy z „Rytu” ozdabiają swymi drzeworytami nasze mieszkania i nasze książki, młodzi dekoratorzy z „Łady” projektują meble, ceramikę, tkaniny i kilimy. Każde z tych stowarzyszeń miało już niejednokrotnie swe wystawy własne. Wystawa obecna jest niejako kwintesencją tych wystaw dawniejszych, próbą pokazania dotychczasowego dorobku stowarzyszeń, powstałych na terenie Akademii warszawskiej.

Trudno mi pisać o tej wystawie bez żywego wzruszenia. Od kilkunastu lat

tematów, jak w stylu, opartym zwłaszcza na włoskim i holenderskim malarstwie XVII w. Wielkości aspiracji odpowiadało wprawdzie mistrzostwo rze-



Tadeusz Cieślowski (syn).
FRAGMENT Z FLORENCJI.
(Wystawa w I. P. S.) Drzeworyt.

miosła malarstwa, ale nie odpowiadała siła i głębia przeżyć. Z biegiem czasu najwybitniejsi członkowie „Bractwa”: Antoni Michalak, Bolesław Cybis, Aleksander Jędrzejewski, Eljasz Kanarek — przewyciężyli wszelkie te archaizacje i stworzyli sobie bardziej współczesny język malarski. Na wystawie obecnej wyróżniają się oni zwłaszcza w dziedzinie portretu. Michalak dał kilka subtelnych portretów kobiecych, Kanarek — piękny portret Jakóba Mortkowicza, Czesław Wdowiszewski — dobry portret reprezentacyjny Jana Łukasiewicza w stroju rektorskim.

Bardziej nowoczesne od samego początku (1929) było drugie stowarzyszenie, powstałe z dawnych uczniów prof. Pruszkowskiego, „Szkoła Warszawska”. Werwa, temperament, życie wnoszą tutaj zwłaszcza dwie panie: Teresa Roszkowska i Jadwiga Przeradzka. Roszkowska rozciąga przed nami pełne rozkosznych szczegółów wizje targów i karuzel małościasteczkowych. Cechuje ją spostrzegawczość, złośliwość, fantazja, humor. Ma ona w sobie coś z Brueghela i coś ze Stryjeńskiej. Przeradzka daje oryginalne obrazy satyryczne ze współczesnego życia wielkomiejskiego. Piękne są pejzaże Eugenjusza Arcta i zwierzę, lapidarnie, niemal plakatoowo ujęte widoki miejskie Wacława Palessy. Włodzimierz Bartoszewicz podejmuje w nowoczesnym, postaci tradycję pol-

skiego obrazu batalistycznego („Jan Kazimierz nad Beresteczkiem”).

Na czoło grupy wysuwają się dalej, dzięki swym studiom portretowym, kwiatom i pejzażom, Efraim i Menasze Seiderbeutelowie. Porzucili oni swą dawną, jasną, nieco słodką gamę barwną dla nowej, ciemniejszej i bogatszej. Malarstwo ich wzbogaciło się również, zwłaszcza w portretach, o jeszcze jeden element: liryzm, sentyment, wyraz. W dalszym ciągu kłubią się oni przymiś w tustej, gęstej, grubo nakładanej farbie olejnej i wyrafinowanych efektach fakturowych. Dwa szczere talenty, dwaj urodzeni malarze.

„Ryt”, założony w r. 1926, skupia młodych grafików, uczniów profesorów Władysława Skoczylasa i Edmunda Barłomiejczyka. Po wielkim popisie „Rytu”, jakim był dział polski na Międzynarodowej Wystawie Drzeworytów w Warszawie, udział stowarzyszenia w wystawie obecnej przedstawia się raczej ubogo. Mimo to znajdujemy tutaj szereg wybornych prac Stanisława Ostoi-Chrostowskiego, Tadeusza Cieślowskiego-syna, Marii Duninówny, Marii Rużyckiej, Mieczysława Jurgielewicza i innych.

Grupa z „Łady”, zawiązana w r. 1932, wystawia piękne tkaniny lniane i jed-



Marja Rużycka.
(Wystawa w I. P. S.) TROKI.
Drzeworyt.

wabne, kilimy, projekty mebli. Wśród członków „Formy”, stowarzyszenia artystów - rzeźbiarzy, utworzonego w r. 1930 z uczniów profesorów Tadeusza Breyera i Karola Stryjeńskiego, wyróżniają się zwłaszcza Alfons Karny (wspólnie z brzoźcą Stanisławem Noakowskim i Miłosem Kotarbińskim oraz pełną wdzięku cementowa „Skanką”) i Franciszek Strykiewicz (bardzo subtelna w wyrazie głowa Karola Stryjeńskiego).

Wychodząc z wystawy, ma się ochotę wznieść okrzyk: „Vivat Academia, vivat professores!” („Niech żyje Akademia, niech żyją profesorowie!”).

MIECZYSLAW WALLIS.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Jutro premiera sztuki Leonarda Franka „Na drodze” z Karolem Adventowiczem, Ireną Grywińską, Dobiesławem Damińskim, Feliksem Żukowskim w rolach głównych. Temat ujęty przez sławnego pisarza z niezwykłą siłą i odwagą.

TEATR NARODOWY daje dziś wspólny poemat, dramatyczny Zorilli „Don Juan”. W piątek, sobotę i niedzielę „Zemsta”.

TEATR LETNI daje do piątku „Skołę genjuszów”, komedię satyryczną A. Sterna. W sobotę premiera komedii węgierskiej: „Pieniądz nie jest wszystkim” Busfekte, reżyserja Z. Ziemińskiego, dekoracje St. Jarockiego.

TEATR NOWY daje w dalszym ciągu uroczą komedię Musseta „Nie igra się z miłością”.

TEATR POLSKI. Dziś ostatnie przedstawienie komedii Szekspira „Miarka za miarkę”. Jutro z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono. W sobotę premiera „Kościuszkę pod Racławicami”.

TEATR MAŁY. Dziś premiera dramatu p. t. „Baronowa Lembach”, przekład Zofii Nalkowskiej. W rolach głównych wystąpią Marja Przybyłko - Potocka, Kaz. Junosza-Stępski, Seweryna Broniszówna, Wiktor Biegański. Reżyserja Wiktora Biegańskiego.

TEATR „CYGANERJA”. Wielka rewja p. „Syrena na wędcę”.

TEATR „REX”. Wielkie widowisko „100 proc. rewji”.

TEATR „NOWA KOMEDIA”. Codziennie nie komedia Hemara „Firma”.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Przebudzenie się wiosny” Wedekinda.

TEATR ROZMAITOŚCI (Kredytowa 14). Jeszcze tylko kilka dni pozostaje na afiszu dotychczasowy program inauguracyjny.

Z końcem bieżącego tygodnia wchodzi na repertuar utwory jednoaktowe. Szczególną sensację budzi utwór grandguignolski: „Manekiny Szatana” Karola More, w którym zespół z Brydzińskim, Janem Szymańskim, Zofią Gryf - Olszewską i Stefanją Kornacką na czele, pod kierunkiem reżyserkim Karola Bendy, tworzy całość o emocjonującym napięciu. W zakresie humoru i wesołości dane będą dwa utwory: jeden Michała Zoszczenki, groteska satyryczna na tle stosunków sowieckich i słynna z repertuaru teatrów paryskich farsa Jerzego Feydeau: „Synus dostanie na prze-czyszczanie” z udziałem Władysława Grabowskiego, Oli Leszczyńskiej, F. Chmurkowskiego, L. Łuszczewskiego, W. Len-czewskiego.

TEATR 8.30. Codziennie polska komedia muzyczna „Yacht miłości”.

OPERA KOMICZNA W WARSZAWIE Obożna 1/3 (Dynasty). Dziś i codziennie „Camorra”, neapolitańska opera komiczna „Parada artystyczny”. „Italia”.

TEATR POPULARNY (Zamojskiego 20). Codziennie o godz. 8 „Przyjaciel jej męża”, komedia Mieczysława Nawrockiego.

TEATR REWJI „MIGNON”. Codziennie rewja „Być, albo nie być?”

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipotečna 5). „Wiosna, jesień, zima”.

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku”, komedia-opera w 4 aktach.

STUDIO „ATRALE” IM. ŻEROMSKIEGO, Żoliborz, Suzana 4. Gra codziennie o g. 20-18, § 245 KK „Leszczyńskiego”.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 8.15 wiecz. wielki program otwarcia sezonu.

Co usłyszymy w radio?

Czwartek, dnia 9.11.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.45 Komunikat Min. Opieki Społ. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Orkiestra wiejska. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Koncert szkolny. 14.00 Wiadomości meteorologiczne. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka salonowa. 16.00 Odczyt. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.20 Pieśni Beethovena. 17.40 Odczyt. 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości. 20.15 Koncert. 21.15 „Skrzynka techniczna”. 21.30 Koncert. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dn. 10.XI.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny.

7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 „Na gwiazdzistym firmamencie”, reportaż muzyczny ze Lwowa (płyty). 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Reportaż muzyczny. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Komunikat PUWF. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Chwilka morska. 15.55 Muzyka salonowa. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Recital fortepianowy. 17.20 Arje. 17.45 Sylwety akademików literatury. 18.05 Odczyt. 18.25 Rozmaitości. 18.45 Dokąd jechać w święto? 18.50 Feljton aktualny. 19.05 Transmisja z placu Małachowskiego w Warszawie odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy POW. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii. 22.15 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka z płyt.

MICHAEL ARLEN

Świat w roku 1987

FANTAZJA

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Olbrzymia organizacja Transportu pod nazwą M. O. D. P. stała się nietylko instytucją, sprawującą kontrolę nad przeważną częścią sprzętu powietrznego świata; w obrębie jej zostały scentralizowane główne interesy przemysłu, użyteczności publicznej, wytwórczości produktów pierwszej potrzeby i prasy sześciu mocarstw: Anglii, Francji, Niemiec, Japonii, Federacji Republiki Sowieckich, Stanów Zjednoczonych, oraz dwunastu innych sprzymierzonych państw. Tylko rozpacz mogła doprowadzić do połączenia tych potężnych, a dotychczas rywalizujących z sobą interesów. Przemysłowcy i mężowie stanu we wszystkich państwach musieli наконец uznać fakt, że jakkolwiek przed rokiem 1925 wszystkie kryzysy świata wypływały z braku produktów, a wszystkie kryzysy po tym okresie — z nadmiaru produktów, to jednak pozostawały wciąż jeszcze ogromne masy potencjonalnych konsumentów, które nie miały możliwości kupić tego, co im było potrzebne. W związku z tem nastąpiło ostateczne załamanie instytucji narodowych i tego, co nazywało się wówczas „międzynarodowym” systemem bankowym. „Ograniczenie produkcji” było środkiem do tego stopnia samobójczym, że następne pokolenia, spoglądając wstecz, musiały uważać go za ostatnią deskę ratunku ludzi, którzy byli niespełna rozumowi. Plany tak zupełnie sprzeczne z rozsądkiem, które musiały uderzać w samą podstawę państwa cywilizowanego — mogły zrodzić się jedynie w epoce, w której nieoświecone umysły zdolne były odznaczyć się we wszystkich dziedzinach, z wyjątkiem nauki i sztuk pięknych.

Centralizacyjnemu planowi Ackroyda sprzyjał z jednej strony wzrost siły nabywczej Rosji, z drugiej zaś — historyczna nieudolność Stanów Zjednoczonych w dziedzinie międzynarodowych finansów. Ale jego istotną sła w owym czasie i w latach następnych miała swoje źródło w panice, jaka ogarnęła ludzi, iż zbliża się nieuchronnie zupełne za-

łamanie cywilizacji.

Rozumiał on, że nie osiągnie nłczego, jeżeli nie zdobędzie przewidywaną kontrolę nad światową produkcją sprzętu komunikacji powietrznej, to zaś stało się możliwym dzięki temu, że zakupił patent na Anti - Grawitacyjny Girokopowy Stabilizator Feaveryera. Natychmiastowy skutek zastosowania tego Stabilizatora był taki, że wszystkie istniejące maszyny powietrzne tych czasów stały się przestarzałymi i nie zapewniającymi bezpieczeństwa środkami lokomocji. Nawet zwykłe giroskopy aż do tego czasu były kłopotliwymi i niewygodnymi ciężarami na samolotach podczas gdy Anti - Grawitacyjny Girokop, którego użycie stało się wkrótce przymusem, nakazany przez prawo międzynarodowe, mieścił się w skrzynce nie większej aniżeli przenośny gramofon wewnątrz samego statku powietrznego. Dzięki temu anti - grawitacyjnemu girokopowi, umożliwiającemu najmniej doświadczonemu pilotowi lądowanie, lub też zatrzymywanie swojej maszyny w powietrzu, w zależności od jego woli — latanie stało się rzeczą tak wygodną, jak prowadzenie samochodu, tylko, że mniej niebezpieczną. Poza tem cięższe od powietrza maszyny nie musiały już być obciążone skrzydłami, przez które komunikacja powietrzna aż do tego czasu była tak bardzo utrudniona. Człowiek opanował powietrze dopiero wtedy, gdy nauczył się obywać w nim bez skrzydeł. Przez jakiś czas potem budowniczy aeroplanów potracili głowy i w powietrzu pojawiły się maszyny o najpotworniejszych kształtach, ale stopniowo linie ich nabrały prostoty. Dużo jednak czasu upłynęło zanim młodzi ludzie przestali rozkoszować się małymi sportowymi maszynami o kształtach i barwach wielkich ryb, węzów i orłów.

Ackroyd umarł, nie doczekawszy się ugruntowania „Pax Aeronautica”, ale żył dość długo na to, by nabrać pewności, że wyszydzana dotychczas Liga Narodów znalazła w M. O. D. P. groźnego i nieomaganego być pokonanym sprzymierzeńca. Jeżeli wielka organizacja transportu miała egzystować — musiała być niepokonana.

Zbrojenia, zakazane Konwencją Berlińską z r. 1938, dozwolone były tylko ściśle z sobą zespólonej, ale niezwykle ruchliwej armii, zwanej Międzynarodową Policją Powietrzną. Armia ta znajdowała się nominalnie na usługach Ligi Narodów.

Dyrektorzy Dróg Powietrznych wiedzieli dokładnie, że-

go mianowicie pragną: pokoju za wszelką cenę. Wiedzieli, że nie daloby się to osiągnąć przez zużyte już formy kierownictwa. Wszystkie dotychczasowe formy rządów uważały za marnotrawne, nieuczciwe, niebezpieczne i niehandlowe. Zwalczali i obalali wszystkie formy rządów konstytucyjnych, ale — pomimo środków, jakimi rozporządzali — nie udało im się osiągnąć tego wszędzie. Prasa całego świata skierowana była do jednego celu; ludziom we wszystkich krajach wbiwano w głowę jedną i tę samą zasadę: że społeczeństwo ludzkie nie może istnieć na pokarmie, złożonym z błędów i środków ostrożności. Wpajano to stale w umysły ludzkie. Dyrektorzy Dróg Powietrznych obypylali ludzkość korzyściami pokoju i rozkoszami dobrobytu, ale wzamian za to upierali się przy tem, że ponieważ od początku istnienia świata wypróbowane zostały wszystkie formy rządów — i wszystkie one zawiodły — narody świata muszą teraz zaryzykować nowy, być może — fantastyczny eksperyment: rządów inteligencji. Nie było w tem miejsca ani na monarchję, ani na demokrację.

Nie należy sądzić, że te nowe czasy pozbawione były swoich kłopotów, albo, że nie zawierały one same w sobie elementów rozkładu. Istniał wielki dobrobyt, ale jednocześnie głębokie niezadowolenie. Ludzie nie mogli przyzwyczaić się do tego, by życie ich było tak zupełnie oczyszczone z sentymentalnych aspiracji, które gromadziły się w nich od czasu Francuskiej Rewolucji. Wolność Indywidualizm! Lud! Państwo! Centralna kontrola wszystko to uszawała. Polityka światowa, kierowana przez interesy przemysłowe i drogi handlowe M. O. D. P. — była surowo praktyczna. Również Pax Aeronautica nie można było uważać za urzeczywistnienie sentymentalnego marzenia. Nie miał on w sobie ani trochę więcej sentymentu, aniżeli twórca jego Ackroyd. Nie pozwoliłby na to, aby — małe idee i małe narody stanęły w poprzek powszechnemu postępowi. Miłośnierzy przytłoczonemu logiką, wskazywano dokładnie jego właściwe miejsce. M. O. D. P. utrącała się również bardzo wydatnie do wewnętrznych spraw w państwie. Niedoleżny, niestranny humanitaryzm Anglii i Ameryki z pierwszych czterdziestu lat tego stulecia, którego skutkiem było osłabienie ich środków przez zwiększenie bezrobocia — zastąpiony został nieskazitelnym poczuciem porządku.

(D. c. n.)

Drukarnia

ROBOTNIK

przysięga

wszelkie

roboty

wchodzące

w zakres

drukarstwa

ceny niskie

wykonanie

staranne

i

punktualne